Rok IV

Nr. 10

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

NZP

T R E Ś Ć:

Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny: **Chmielewski Aleksander.**

Pismo wychodzi 1-go każdego miesiąca prócz feryj wakacyjnych.

Cena numeru 60 gr. — dla członków Związku N. P. 50 gr.

Prenumerata roczna 6 zł. — dla Związkowców 5 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 100 zł., 1/2 str. — 60 zł., 1/4 str. — 50 zł., 1/8 str. — 30 zł.

Drobne ogłoszenia po 20 gr. za wyraz.

Okładkę projektował kol. J. Pawlik.

Zakłady Graficzne „ZNICZ" — Wilno Biskupia 4.

Rok IV. Wilno — Grudzień — 1933 Nr. 10.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM, PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM ORAZ SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM

ORGAN ZARZĄDU WILEŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. 3 maja 13 m. 7. — Tel. 1476. P. K. O. 81.300.

Koleżanki i Koledzy!

Komitet Uwiecznienia Pamięci Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego w Wilnie zwraca się za naszem pośrednictwem tą drogą do Was z gorącym apelem o poparcie, choćby najdrobniejszemi ofiarami celów Komitetu.

Czyż w momencie takim trzeba nam przypominać, jaką rolę odegrał ś.p. Biskup Bandurski, jako inicjator, a zarazem patron i Orędownik wszelkich trudów na niwie pracy wychowawczej i oświatowej w Polsce?

Czyż może dziś, gdy chodzi o uwiecznienie pamięci w społeczeństwie polskiem Tego Złotoustego Kaznodziei i Pasterza-Żołnierza zbraknąć w szeregach czczących to Wielkie Imię nauczycielstwa związkowego?

Ś. p. Biskup Bandurski w ciągu długich lat współpracował ze Związkiem i służył nam wszystkim wzorem jako ofiarny Nauczyciel Narodu.

Dziś, gdy cały naród ze społeczeństwem wileńskiem na czele dąży do uwiecznienia Jego Pamięci, My, Związkowcy, na zew Komitetu nie pozostajemy nieczuli.

Z inicjatywy Zarządu Okręgu Związku Komitet Uwiecznienia Pamięci Biskupa Bandurskiego rozesłał listy ofiar na ręce naszych Kolegów-płatników, którzy mają podjąć obywatelski obowiązek zebrania ofiar wśród nauczycielstwa związkowego na cele Komitetu.

Ofiary wpłacać należy przy pobieraniu pensyj miesięcznych w grudniu r. b. i styczniu roku przyszłego.

Wilno, dnia 21 listopada 1933 r.

Zarząd Okręgu Wil. Z. N. P.

Plan pracy nauczyciela.

Nieliczni już dziś przeciwnicy planowej pracy nauczyciela operują stale powtarzanemi argumentami: 1) nauczyciel jest lub winien być artystą, 2) nie mogę przewidzieć, na jakie tory zaprowadzi mię rozumowanie lub zainteresowanie klasy i 3) nie wiem, jakie zdarzenia przyniesie mi tak zwane „życie pozaszkolne“ — nie mogę więc i nie powinienem układać planu pracy, ba — nawet nie będę planował pojedyńczej lekcji na dzień jutrzejszy.

Zakładam, że ci, którzy argumenty te wysuwają, są ludźmi dobrych chęci (trudno byłoby tu mówić o dobrej woli), odpowiem więc pokrótce na każdy z trzech „argumentów“. Powołujący się w tym wypadku na cechy artyzmu, znamionujące pracę nauczyciela-wychowawcy, mają najprawdopodobniej na uwadze improwizację artystyczną, możliwą tylko dla bardzo nielicznych i tylko przy specjalnie sprzyjających warunkach.

Artysta rzeźbiarz lub malarz tworzy przedewszystkiem dokładny plan swej pracy, obmyśla szczegóły, dobiera wzory (modele) postaci, szuka właściwych okazów odzieży, w której postacie te mają być utrwalone, układa pozy, ustala maski, mające wyrażać odpowiednie myśli lub uczucia i t. d. i t. d.

Krótko — tworzy plan swego dzieła w najdrobniejszych szczegółach, zanim do realizowania tego planu przystąpi.

Niemożliwość uprzedniego określenia zainteresowań uczniów wynika częściowo z nieznajomości tych uczniów, a nieznajomością tą dobry nauczyciel-wychowawca nie będzie się zasłaniał. Wreszcie wysunięcie przez ucznia nieoczekiwanego zagadnienia lub kierunku myślenia nie zmusza bezwzględnie nauczyciela do natychmiastowego zboczenia z obranej drogi; wykazane niespodzianie zainteresowania ucznia lub klasy mogą być zużyte przez nauczyciela w odpowiednim czasie, a nie bezpośrednio po ich ujawnieniu.

Nieoczekiwane wydarzenia „w życiu pozaszkolnem“ często mogą zachodzić, winny być jednak raczej pomocą dla nauczyciela, realizującego swój plan pracy, a nie przeszkodą.

Przejdźmy jednak do pozytywnego traktowania naszego zagadnienia.

Umiejętność dobrego planowania pracy wymaga uprzedniego jasnego zdawania sobie sprawy z tych wszystkich zasadniczych momentów, które składają się na całość pracy, a nadto ze wzajemnego sto-

sunku momentów składowych. Jeżeli tak zwane nowinkarstwo metodyczne istotnie szerzyło się wśród naszego nauczycielstwa, to poza innemi przyczynami tego zjawiska była i ta, że nauczyciel wreszcie spotkał jasny układ pewnej ilości momentów przewodnich i mógł wybrnąć z całego mnóstwa wymagań dydaktycznych i wychowawczych, zasadniczo słusznych lecz niepowiązanych ze sobą w całość o wyraźnej konstrukcji.

We wprowadzanych obecnie programach szkoły powszechnej zupełnie wyraźnie występuje pięć momentów zasadniczych, które można nazwać: 1) właściwy materjał nauczania, 2) temat i treść, czyli zewnętrzna szata, w której materjał ten może występować, 3) metoda pracy umysłowej ucznia, 4) organizacja pracy ucznia, klasy i szkoły i 5) moment wychowawczy który przenika i zespala wszystkie cztery pierwsze momenty.

Wobec faktu, że używanie przez świat pedagogiczny polski pewnych skrótów terminów doprowadziło, przy dość żywej wymianie myśli w naszej prasie pedagogicznej, do częstych nieporozumień, ujawniających się w praktyce realizatorów programów, uważam za wskazane przytoczyć kilka przykładów i wyjaśnień, ilustrujących znaczenie użytych przezemnie terminów. Równocześnie będę się starał wyliczyć te wymagania, jakie winien sobie postawić nauczyciel przy układaniu planu swej pracy w odniesieniu do każdego z pięciu wyliczonych wyżej momentów.

1) Treść ustępów p. t. mówienie, pisanie, czytanie i „w związku z mówieniem, czytaniem i pisaniem“ w programie języka polskiego w kl. II nazywam właściwym materjałem nauczania. Równocześnie zauważę, że są tam mniejsze partje, które w rozkładzie materjału zjawią się jako „nowy“ materjał raz tylko w roku na okres tygodnia n. p. wyrazy z dwuznakiem dź, są zaś inne partje, które wypadnie prowadzić przez parę miesięcy jako jedną z równoległych nieciągłych prac, n. p. samodzielne układanie i zapisywanie zdań na różne tematy.

Podział zatem właściwego materjału nauczania z języka polskiego przypuśćmy na miesiące nie może być dokonany przez postawienie kresek w treści programu i oddzielenie w ten sposób miesięcznych kwantów tego materjału pod względem ilościowym.

Podobnie lecz znacznie prościej przedstawia się podział właściwego materjału nauczania z rachunków. Tu niemożliwe jest przerabianie w równoległych ciągach w okresie n. p. miesiąca dwu różnych partyj; należy wyczerpać całkowicie jedną partję właściw. mat. naucza-

nia, aby przejść do następnej partji. Niewskazane jest nawet traktować dwa ciągi materjału — jeden jako pracę w klasie i drugi, opóźniony w stosunku do pierwszego, jako prace domowe; ćwiczenia domowe winny być stale dalszym ciągiem ostatniej lekcji w klasie. Natomiast należy zwrócić uwagę, że są partje właściwego materjału nauczania, które można nazwać pojedyńczemi oraz inne — złożonemi. N. p. w programie rachunków w kl. V partję „oznaczanie ułamka“ można nazwać i wykonać z klasą jako partję pojedyńczą, gdy „obliczenie całości z danego jej ułamka“ nauczyciel winien sam rozłożyć na drobniejsze partje pojedyńcze: a) obliczenie całości z danej jednej części tej całości (Jaka jest całość, której $^{1}/_{5}$ stanowi 7?) i b) obliczanie całości z danych kilku części tej całości (Jaka jest całość, której $^{2}/_{5}$ stanowią 14?). Podobnie w klasie II partję z drugiego cyklu działań „dodawanie i odejmowanie dowolnych liczb dwucyfrowych“ należy rozłożyć na kilka drobniejszych partyj, uwzględniając różne wypadki dodawania i odejmowania, uszeregowane w porządku wzrastających trudności wykonania działań. Widzimy więc, że dzieląc partje właśc. materjału na części drobniejsze nauczyciel równocześnie zaczyna określać metodę pracy umysłowej ucznia.

2) Tematy podane są n. p. w programie języka polskiego dla kl. II w rozdziale p. t. tematy ćwiczeń w mówieniu, czytaniu i pisaniu.

Treść winna być tą zewnętrzną szatą w której występuje temat i właściwy materjał nauczania. Treść winna być w miarę możności aktualna, zawsze odnosić się do środowiska klasy ze względu na teren oraz odpowiadać poziomowi społecznemu większości uczniów klasy, winna być dobrana pod względem formy w zależności od klasy, dla której jest przeznaczona; tak np. zdarzenia, a więc opis akcji z życia domowego, ustępują w klasie III podaniom i legendom miejscowym, czyli opowiadaniu, gdzie zjawiają się aktorzy z poza otoczenia ucznia.

Treść zaczerpnięta z jednej dziedziny życia winna spajać ze sobą różne przedmioty nauczania w jednej klasie. Tematy winny zawierać w sobie zagadnienia wychowawcze, przeznaczone do przyswojenia danej klasie; treść winna zawierać w sobie tę formę przejawienia się zagadnienia wychowawczego, jaka odpowiada potrzebom (wymogom) szkoły środowiska i społeczeństwa i leży w zakresie rozumienia i możliwości wykonania uczniów.

Ramy tematów podaje program, ostateczny dobór jednak tematów w zakresie tych ram pozostawiony jest częściowo nauczycielowi, częściowo autorowi podręcznika. Ramy tematów zawierają silnę inspi-

racje w zakresie wychowania, ostateczny zaś dobór tematów uszeregowanych w łańcuch logicznie łączących się ogniw, da osnowę planu postępowania wychowawczego dla klasy.

Ze względu na zainteresowanie, uzyskanie odpowiedniego nastroju i czynnej postawy uczniów, wreszcie ze względu na konieczność potwierdzenia czynem pozytywnego stosunku ucznia do inspiracji wychowawczych, podawanych przez nauczyciela, sprawa doboru odpowiedniej treści ma pierwszorzędne znaczenie. Przypomnijmy sobie, że dla b. wielu ludzi dorosłych fabuła i akcja w dziełach literatury pięknej jest jedynie atrakcyjną i zrozumiałą wartością tych dzieł. Dla dzieci treść ma jeszcze donioślejszą wartość. Skoro tematy mają być uszeregowane w łańcuch logicznie zestawionych ogniw, to i treść nie może być dobierana przygodnie z coraz to innych dziedzin życia. Minął już czas, kiedy podręczniki n. p. czytanki, były t. zw. sałatką pedagogiczną, pstrokatym lamusem przygodnie pozbieranych urywków, wierszyków, zagadek, gdzie np. wiersz Konopnickiej, przedstawiający nędzę życia dziecka sąsiaduje z opisem wycieczki w góry i z opowiadaniem, przygody chłopka na jarmarku. Zdaję sobie sprawę, że uzgodnienie doboru „jednobarwnej" treści jest znacznie trudniejsze w klasach starszych niż w klasie I i II, a to ze względu na ilość podręczników różnych autorów, składających wyprawkę ucznia oraz ze względu na różnorodność właściwego materjału nauczania różnych przedmiotów. Jeżeli jednak nie jest możliwem obecnie uzgodnić treść wszystkich przedmiotów n. p. klasy V, to zupełnie dobrze można połączyć treścią przynajmniej grupy przedmiotów w tej klasie.

Z powyższych uwag wynika, że właściwy materjał nauczania winien być rozłożony na cały rok już przed rozpoczęciem roku szkolnego (w wypadku, kiedy nauczyciel zna poziom wiadomości swej klasy), tematy zaś raczej należałoby ustalać na poszczególne miesiące przed pierwszym każdego miesiąca, treść wreszcie można określać na 1 lub najwyżej 2 tygodnie naprzód, z tem, że jeszcze mogą się zdarzyć nieliczne wypadki konieczności zmiany zaprojektowanej treści.

3) Trzeci moment nie wymaga szerszego omawiania, gdyż pomawianie nauczycielstwa o „przemetodyczanie" swej pracy jest częściowo słuszne, szczególnie w odniesieniu do klas młodszych, są jednak takie partje materjału nauczania, o metodycznem ujęciu których przeciętny nauczyciel milczy. Jako przykład wskażę znajomość metody nauczania czytania poprawnego, wyraźnego i płynnego (program języka polskiego w kl. II i III), oraz ćwiczenia słownikowe w klasach III do V.

Tu jednak wrócić muszę do poprzedniej uwagi o nieporozumieniach, wynikających z nadużywania skrótów lub raczej niedokładnych określeń; często mówiliśmy o metodzie, nie dodawaliśmy tylko, czy to miała być metoda organizacji pracy wogóle, czy metoda techniki zbiorowego nauczania, czy wreszcie chodziło o metodę pracy umysłowej ucznia.

Metoda pracy ucznia częściowo jest określona przez usystematyzowanie właściwego materjału nauczania, częściowo wskazana w uwagach do programu każdej klasy i w uwagach do całości programu każdego przedmiotu, nie jest jednak oznaczona wyczerpująco w odniesieniu do każdej partji programu. Jeżeli metoda nie wynika naocznie z samego ułożenia w pewnej kolejności pojedyńczych partyj właściwego materjału nauczania, to nauczyciel, układając plan swej pracy winien określić metodę dla każdej partji, dobierając odpowiednie uwagi metodyczne z programu lub z metodyki nauczania danego przedmiotu.

(D. c. n.)

Turjan.

Na marginesie nowych programów.

C. HISTORJA.

Nowy program historji (projekt), jeżeli chodzi o konstrukcję, jest jednym z najbardziej ciekawie zmontowanych programów. Już ogólne zapoznanie się z jego treścią, nasuwa nam na myśl przypuszczenie, że pomysł konstrukcji wypływa z jednej z koncepcyj pedagogicznych Devey'a, który zebrał rozważania swoje w tym względzie w szkicu zatytułowanym „Cel nauki historji w nauczaniu początkowem". Devey'owski podział materjału nauczania na trzy okresy, odpowiada mniejwięcej trzem etapom jakie spotykamy w nowych programach, etapom, w ramach których uczniowie muszą poznać dzieje swojego kraju.

Pozostawmy narazie na boku kwestję wpływu koncepcyj pedagogicznych Deveya na konstrukcję programu, a przyjrzyjmy się celom, jakie przyświecają trzem etapom nauczania historji.

Cele te łatwo skonkretyzować, gdyż wypływają one z t. zw. osi programowej, którą jest „Polska i jej kultura". W „uwagach do całości programu" czytamy na wstępie: „W toku nauki historji w szkole powszechnej winna młodzież przyswoić sobie stopniowo znajomość najważniejszych wydarzeń z dziejów Polski. Przy szerszem i głębszem

opracowaniu nowoczesności, przy wysuwaniu na plan pierwszy tych zagadnień, które wiążą się z teraźniejszością, winno poznanie przejawów życia dawnych wieków we wszystkich jego dziedzinach dać młodzieży przygotowanie do zrozumienia współczesnej rzeczywistości pod kątem widzenia potrzeb przyszłego obywatela".

Słowa powyższe — to jasno wyrażony cel nowego programu, cel, który poleca wychować obywatela pod kątem potrzeb społeczeństwa, a przez silne zaakcentowanie związku przeszłości z teraźniejszością, wskazuje drogę, na której można znaleść rozwiązanie zadania.

Konstrukcja programu odpowiada w zupełności nakreślonemu celowi. Zamknięcie materjału nauczania w trzy etapy, ma szerokie psychologiczne podstawy. Jeżeli przyjrzymy się szczegółowiej konstrukcji tych etapów, zajmując się pierwszym z nich — to stwierdzimy, że jest to jeden z najbardziej ciekawie złożonych oraz może największe trudności nastręczający przy realizowaniu fragment programu. Kl. I i II ma za zadanie „wytworzyć w umysłach dzieci pewne żywe i plastyczne wyobrażenia, wiążące się ze współczesnem Państwem Polskiem i symbolami państwowości polskiej, oraz uprzystępnić zasadnicze pojęcia, dotyczące czasu i miejsca". Kl. III uwzględnia w całej rozciągłości zagadnienia związane ze środowiskiem, w którem dziecko żyje. Wiadomości w kl. IV — to już mniej więcej chronologicznie ujęte fakty historyczne od czasu wojny światowej do chwili obecnej. Od pierwszych chwil pobytu dziecka w szkole, towarzyszy mu stale zagadnienie „Polska jej dzieje i kultura", zagadnienie, które widzi dziecko w symbolicznych pojęciach, historji własnej miejscowości oraz w dziejach narodu. Po przebyciu pierwszego etapu powinien uczeń wykazać zainteresowanie dziejami kraju, które ma wkrótce poznać, gdyż z etapu tego wynosi zrozumienie historji, polegające na łączeniu przeszłości z teraźniejszością. Końcowy etap pierwszego członu programu, niesie ze sobą istotne cechy nowej szkoły oraz czynniki, których zadaniem jest połączyć czasy zamierzchłe z dobą obecną, a któremi są: regjonalizm i aktualizacja. Regjonalizm ma być pomostem łączącym dwie epoki, ma być klamrą spinającą historję własnej okolicy z dziejami narodu. Aktualizacja — to jak wspomniałem, zrozumienie przeszłości przez teraźniejszość, zrozumienie, które kurs historji w kl. IV. ma wyrobić w uczniu przez wczucie się oraz ogarnięcie umysłem nieprzebrzmiałych jeszcze wypadków dziejowych. Dodać należy, że wszystkie wypadki dziejowe, które oglądaliśmy w ostatnich latach, dla dzieci stanowią już historję.

Etap drugi obejmuje kl. V i VI. W ramach dwóch lat uczeń ma zaznajomić się z przeszłością kraju. Materjał nauczania ujęty jest w obrazy epizodyczne, przedstawiające życie polskie w rozwoju dziejowym. W tym etapie występują zasadnicze czynniki, któremi są czas, przestrzeń i jednostka. Czynniki te muszą w tym okresie pracy być uwzględnione. Etap drugi — to zwrot ku pewnego rodzaju szczegółom historycznym, których przyswajanie stwarza dziecku pewne trudności. Dlatego też z pomocą przychodzi uczniowi doświadczenie z lat ubiegłych, a szczególnie z kl. IV. której zadaniem było nastawić umysł dziecka ku temu rodzajowi pracy. Jednem słowem niepoślednią rolę musi odegrać tutaj aktualizacja, która będzie dla dziecka światłem wskazującem mu drogę wśród ciemności. Należyte ujęcie i zrozumienie pracy w drugim etapie daje pewność, że wiadomości poznane w tym okresie stanowić będą należytą podbudowę dla materjału nauczania w kl. VII.

Materjał przeznaczony na kl. VII (trzeci etap) nosi na sobie cechy praktyczności. Zadaniem jego jest przygotować ucznia do życia w swojem środowisku. Praca dla nauczyciela ciężka i odpowiedzialna, lecz przynosząca moralne zadowolenie, gdy sprawdzi się, że „umiejscowiło się młodego obywatela w społeczeństwie, ułatwiło mu zorjentowanie się w jego obowiązkach i prawach oraz przygotowało do wyboru zawodu“.

Wracając do konstrukcji programu, przyznać musimy, że całość stanowi pomysł zwarty, zmierzający konsekwentnie do ustalonego celu. Umiejętność dostosowania materjału nauczania do umysłu młodzieży, regjonalizm, aktualizacja — to ważniejsze cechy, które są miarą nowego programu.

Jeżeli chodzi o rozłożenie materjału nauczania, to już w pierwszym etapie (bodajże najbardziej) występują pewne w tym względzie trudności, gdyż pamiętać musimy, że uwzględnić należy historję miejscowości, regjonalizm oraz dzieje kraju. Wiadomości, które dzieci otrzymają w tym okresie, już nawet w klasach najniższych powinne być przesiane przez sito o drobnych okach, ażeby do umysłu młodzieży nie dotarła wiedza niestwierdzona w zupełności przez historyków-badaczy. W tym okresie wykorzystać należy wszystkie ślady jakie np. wojna światowa po sobie pozostawiła i od nich rozpoczynać traktowanie wypadków dziejowych dla kl. IV. Materjał nauczania dla tego etapu jest dość nieuchwytny, dlatego należy skonkretyzować zagadnienia, jakie mamy zamiar wykorzystać i kierować się zasadą — mało a dobrze. Z całego materjału uwzględniać:

a) rzeczy najważniejsze, które istotnie mają znaczenie dla danej epoki historycznej;
b) wybierać opowiadania o treści przyczyniającej się do wyrobienia czynnika etycznego;
c) zwracać uwagę na momenty dodatnie;
d) tematy wiązać z zainteresowaniem dziecka;
e) dostarczać odpowiednią lekturę;
f) korzystać z pamiątek historycznych znajdujących się w okolicy;
g) bohaterem opowiadań czynić najczęściej dziecko.

W etapie drugim łatwo ujawnić najważniejsze momenty dziejowe, które ujęte są w szereg epizodycznych obrazów. Tutaj należy zwrócić uwagę na czas, przestrzeń i jednostkę oraz na ważniejsze momenty dziejowe, które dzieciom trzeba uprzystępnić.

W kl. V dzieje doprowadzone są do czasów Sobieskiego i ujęte w nast. cykle:

1) Budowa Państwa Polskiego.
2) Upadek jedności Państwa Polskiego.
3) Odrodzenie i wzmocnienie Państwa Polskiego.
4) Rozwój potęgi Państwa Polskiego.
5) Złoty wiek w Polsce.
6) Państwo Polskie w walce o utrzymanie potęgi.

W kl. VI przechodzimy od czasów saskich do ostatnich wypadków dziejowych. I tu pamiętać należy o uwzględnieniu rzeczy zasadniczych.

Materjał nauczania zebrany został około następujących wypadków dziejowych:

1) Czasy odradzania się i upadku Państwa Polskiego.
2) Pierwszy okres walk o niepodległość.
3) Czasy niewoli i nowych walk.
4) Odzyskanie niepodległości i odrodzone Państwo Polskie.

Wreszcie w etapie trzecim mamy przedstawić przejawy współżycia ludzi w związku z organizacją Państwa Polskiego. Materjał nauczania został ujęty w trzy hasła:

1) Współżycie ludzi w państwie — ustrój Państwa Polskiego.
2) Obowiązki obywateli polskich wobec Państwa.
3) Prawa obywateli polskich i opieka Państwa nad nimi.

Drogę do realizacji wiadomości w kl. VII wskazuje program. W „Uwagach" mieszczą się takie słowa: „Wiadomości o Państwie Pol-

skiem współczesnem, zdobywane zapomocą obserwacyj, lektury, ilustracyj, wycieczek oraz podawane bezpośrednio przez nauczyciela, winny być ujmowane zawsze w sposób jasny, praktyczny, życiowy i związany wyraźnie z potrzebami i warunkami środowiska". A nieco dalej: „Dla wielu lekcyj punktem wyjścia będą: wiadomości z historji Polski nabyte w klasach V i VI, oraz przeżycia szkolne i doświadczenia z sześcioletniego współżycia z kolegami. Materjał nauczania powinien być oparty na konkretnych doświadczeniach młodzieży a wszelka praca tak ucznia jak i nauczyciela musi być nacechowana praktyczną wiedzą.

Jeżeli chodzi o korelację nauki historji z inemi przedmiotami nauczania — to stwierdzić nietrudno jaki związek zachodzi między historją a przedmiotami humanistycznemi, artystycznemi, geografją i przyrodą. Najściślejszą korelację historji i języka polskiego widzimy w kl. VII, gdzie cecha praktyczności dokonywa zespolenia przedmiotów. Np. na lekcji historji omawiamy potrzebę zwrócenia się z podaniem do jakiegoś urzędu,—na lekcji języka polskiego realizujemy częściowo nasz zamiar, omawiając treść oraz pisząc podanie. Z innych przedmiotów należałoby wymienić przedewszystkiem przyrodę oraz geografję. Związek historji z przyrodą jest niezaprzeczony. Historja opiewa dzieje człowieka, który walczy z przyrodą chcąc wyrwać jej tajemnice. Działa ona w wysokim stopniu na urobienie psychiczne i fizyczne obywatela, wpływając tem samem na dzieje kraju. Przyroda —to tło, na którem rozgrywają się wypadki dziejowe. Obok przyrody geografja jest jednym z przedmiotów, który można nazwać dopełnieniem wiadomości historycznych. Szczególnie ścisła korelacja historji z geografją jest uwidoczniona w kl. VI i VII, gdzie niektóre zagadnienia odpowiednio nienaświetlone na lekcjach geografji są trudne do opanowania, jeżeli traktuje się je z historycznego punktu widzenia. A zagadnień tych jest wiele. Wymienię kilka z nich: „Polska w Lidze Narodów", Wybuch wojny światowej", „Granice Polski i sąsiedzi" i t. p. Doszukać się łatwo korelacji hist. z przedmiotami artystycznemi, gdzie np. można w formę plastyczną lub rysunek ująć fragmenty obrazów z dziejów, jakie powstają w umyśle dziecka, naskutek jego badań czy opowiadania nauczyciela.

Nie sposób w żadnym razie pominąć i nie uwidocznić w szeregu przedmiotów łączących się z historją — śpiewu. Jest to niewątpliwie jeden z tych przedmiotów, który nauczycielowi historji może oddać wiele usług. Do każdego bowiem szczegółu z dziejów można dostosować pieśń, gdyż począwszy już od śpiewaków nadwornych, poeci

i lud nie omieszkali wyzyskać tak wiele smutnych i wesołych momentów dziejowych do uwiecznienia ich w pieśni, do której melodję dobrała niejedna pastusza fujarka.

Zmierzając do końca rozważań nadmienić wypada, że realizowanie programu historji powinno przynieść w rezultacie dobre wyniki, ponieważ praca nauczyciela wspierać się będzie na korelacji przedmiotów, aktualizacji, regjonalizmie i t. p. W związku z pracą nauczyciela nasuwają się tylko pewnego rodzaju objekcje, które należałoby usunąć. Chcąc zaznajomić uczniów z historją miejscowości, w której mieszkają, musi nauczyciel sam poznać dokładnie okolice. W wielu miejscach wypadki dziejowe przebrzmiały bez echa, nie pozostawiły śladów ani w żadnych kronikach, ni też w pamięci najstarszych żyjących ludzi. Co ma robić nauczyciel, który przybędzie na nowe miejsce, a poprzednik, czy poprzednicy jego w tym względzie nic nie robili? Ma on dwie drogi, które wyprowadzić mogą go z kłopotów:

1) zdobyć wiadomości sam — na cel ten musi poświęcić wiele czasu, — lub

2) zdobyć wiadomości o swojej okolicy z monografji miejscowości. Książki takie powinny znaleźć się w bibljotece ogniskowej lub powiatowej, gdyż przydadzą się one nietylko nauczycielowi historji, ale każdemu kogo interesują dzieje miejsca jego zamieszkania.

Poznanie własnych okolic zmusza wprost nauczyciela do wędrówek, których celem jest poznanie obwodu szkolnego, czy nawet dalszych okolic. Wędrówki nauczyciela a często i wycieczki uczniów skierowane do poprzednio poznanych przez nauczyciela miejsc, mogą być wykorzystane na wykonanie na miejscu pewnych notatek, szkiców czy zbiorów, które można przeznaczyć na pomoce naukowe, a w miarę ich przybywania, zamienić na małe muzeum szkolne.

Byłoby wskazane, ażeby dzieci mogły odwiedzać prawdziwe muzea, przyjrzeć się (rzeczy widziane można naszkicować i umieścić w zbiorach szkolnych) zbiorom nagromadzonym lub innym miejscom historycznym godnym uwagi. Zorganizowanie tego rodzaju dalszych wycieczek przyniosłoby młodzieży wielkie korzyści.

Wracając do wstępnych rozważań nad kryterjami pedagogicznemi stanowiącemi zręby nowego programu historji, któremi są filozofja pragmatyczna, podstawy psychologiczne oraz socjologja, stwierdzić łatwo, że wpływ ostatniego z wymienionych czynników jest bardzo widoczny i uwypuklony. Program opiera się silnie o własne śro-

dowisko, a dziecko patrzy na dzieje kraju przez okulary historji własnej okolicy. Poznaje ono potrzeby i życie społeczeństwa, a tem samem, jak określa Znaniecki „wrasta“ coraz bardziej w to społeczeństwo oraz jak czytamy w „Uwagach“ zdobywa „orjentację rzeczywistości polskiej pod kątem widzenia potrzeb przyszłego obywatela“.

Bronisław Król.

Aktualizacja wychowania.

I.

Mam zamiar mówić o aktualizacji wychowania, tem bardziej, że zagadnienie to, z chwilą częściowego wprowadzenia w życie nowych programów, interesuje nietylko nauczycielstwo, lecz i szerokie warstwy myślącego społeczeństwa.

Zagadnienie aktualizacji wychowania, wysuwane w swoim czasie przez światłe umysły pedagogiczne, znalazło swój epilog w Ustawie z dnia 11 marca 1932 r. i w nowych programach. Zrozumiano nareszcie, że celem wychowania współczesnego jest przygotowanie jednostki twórczej, użytecznej i uspołecznionej. Zrozumiano też, że wychowanie powinno liczyć się z poglądami na to zagadnienie nietylko psychologów, lecz i socjologów. Psychologowie bowiem ze wszechmiar dążą do dostosowania zainteresowania dziecka do jego wymagań z uwzględnieniem jego aktywności po to, by to dziecko urosło na jednostkę samodzielną, a indywidualność jego nie była spaczona, oraz by jednostka wychowana w ten sposób znalazła głębokie poszanowanie i zrozumienie i była zdolna przyjmować doświadczenia życiowe, zdobyte przez pokolenie przeszłe. Socjologowie natomiast uwzględniają potrzebę poznania środowiska, w którem żyje i będzie pracował nasz przyszły obywatel. Socjologom chodzi też o to, ażeby jednostka była należycie przygotowana do pracy i znała potrzeby i wymagania swego społeczeństwa.

Wszystko to utwierdza nas w przekonaniu, że wychowanie nie może być dziełem jednostki lub poszczególnej organizacji, albo instytucji, a powinno należeć do całego społeczeństwa w szerokiem znaczeniu tego słowa. Stąd wynika, że wychowanie współczesne powinno być funkcją społeczną, czyli, jak powiada prof. Florjan Znaniecki: „wychowanie jest to działalność społeczna, której przedmiotem jest osobnik, będący kandydatem na członka grupy społecznej, i której

zadaniem, warunkującem faktyczne jej zamiary i metody jest przygotowanie tego osobnika do stanowiska pełnego członka *).

Ponieważ wszelka praca czy to w dziedzinie materjalnej, czy to duchowej ma stale wytknięty cel, który, o ile praca ta ma osiągnąć rezultaty, w końcu powinien stać się pewnym ideałem, — więc i wychowanie powinno posiadać wyraźnie wytknięty cel, czyli ideał. Żadna pedagogika wychowawcza nie może być pomyślana bez określonego celu i zadania, bez wytkniętego własnego ideału wychowawczego.

Polska myśl pedagogiczna oraz praktyka w tej dziedzinie dużo poświęciły czasu, pracy i wysiłku, by ten ideał odnaleźć, skonkretyzować i wcielić w życie. Praca nad poszukiwaniem ideału wychowawczego, oraz metodami wychowania, próby przeszczepiania na nasz grunt doświadczeń i metod innych narodów zawiodły nas, bo poddane ostrej krytyce, doświadczenia metody te nie wytrzymały próby. Powstała konieczność szukania własnego ideału wychowawczego, który odpowiadałby wymaganiom życia polskiego, był zgodny z dążeniami i zamierzeniami Odrodzonej Polski. Ten ideał został wysunięty i sprecyzowany przez ś. p. Sławomira Czerwińskiego, który, opierając się na pokoleniu przeszłem, nie godzącem się z faktem utraty niepodległości i pełnem wiary, wartości i entuzjazmu, uznał za konieczne stworzenie własnego, z naszych potrzeb polskich wyrastającego typu nowego obywatela-Polaka i wskazał na *typ bojownika.* Dalej, mając na uwadze element pracowniczy, zapatrzony w pozytywizm i prowadzący wytężoną pracę na innym odcinku, pracę żmudną, mrówczą, skierowaną również ku odrodzeniu narodu i odzyskaniu niepodległości, ś. p. Czerwiński określił ten element mianem *pracownika,* jako drugi typ obywatela-Polaka.

Gdyby jednak polska myśl wychowawcza poszła w tych dwu kierunkach i starała się zrealizować myśli wychowawcze ś. p. Czerwińskiego drogą ukształtowania specjalnych warstw bojowników i pracowników, to nastąpiłoby rozdwojenie społeczeństwa i jednocześnie sprawiłoby to wielkie trudności dla wychowawców, którzy mieliby niemały kłopot tak z metodą wychowania, jak i sposobem określania typów. Z tych dwu typów należało stworzyć syntezę. Chodziło bowiem o to, ażeby Państwo Polskie posiadało bojownika i pracownika w jednej osobie, w zależności od wymagań chwili. Innemi słowy ma to być typ obywatela-Polaka, zawierającego elementy obu poprzednich typów.

*) Fl. Znaniecki. Socjologja wychowania, t. I, str. 25.

W ten sposób ś. p. Sł. Czerwiński wyraźnie sprecyzował ideał wychowawczy przyszłego obywatela polskiego. Stan mgławicowy, istniejący w dziedzinie wychowania w pierwszem 10-leciu niepodległości, został nareszcie usunięty.

Prawie jednocześnie została poruszona inna kwestja: jakiem ma być współczesne wychowanie w szkole polskiej?

Czy nadal ma być konserwatywnem, oddanem na los i pastwę partyj politycznych, czy nareszcie ma przejść w ręce państwowe?

Kwestja ta również została rozstrzygnięta pomyślnie: ideał egoizmu ustąpił miejsca ideałowi społeczno-państwowemu, bo zrozumiano nareszcie, że *najwyższem dobrem moralnem człowieka jest państwo.*

Takie postawienie kwestji rozpętało burzę w prasie partyjnej i jednocześnie wykazało nam wszystkim, to doniosłe posunięcie, że partjom politycznym, widzącym w szkole narzędzie politykowania, została uniedostępniona bardzo ważna dziedzina pracy państwowej — szkoła.

Do czego dochodziło partyjne zacietrzewienie, dobitnie o tem świadczy takie, naprz., powiedzenie:

„Wychowanie państwowe bez określenia jego kierunku jednostki biernie odnoszące się do państwa zniechęci bardziej niż dzisiaj. *Państwo* w rozważaniach jego dzisiejszych apostołów *przyjmuje postać jakiejś abstrakcyjnej idei* (podkreślenia moje), którą, jeśli można skonkretyzować, to będzie nią siła oręża, bojaźń sąsiadów, pieszczenie własnej wyobraźni wyrazami: państwo, mocarstwo i t. p. Takie państwo będzie musiało stosować przymus. A wszak we współczesnej pedagogice zaleca się zastępywanie przymusu dobrą wolą, wewnętrznem przeświadczeniem konieczności spełniania obowiązków. Przymus w pedagogice za środek skuteczny był uznawany w średniowieczu.

Wraz z szerzeniem idei wychowania państwowego urzędowi jego propagatorowie modyfikują pojęcie miłości Ojczyzny. Zdawałoby się, że miłość Ojczyzny — to miłość rodaków na przestrzeni dziejów, miłość do ziemi ojczystej, wyśpiewana przez poetów, z których jednego zwłoki z taką czcią wrócono do Ojczyzny, posłuszeństwo prawu i zwyczajem ojczystym. Nie! Zdaniem tych panów miłość Ojczyzny, to kult wielkich ludzi, a ponieważ przeszłość czas pokrywa, pozostaje teraźniejszość“ *).

---

*) „Robotnik“ Nr. 400/31 r.

Czy to nie jest skandalem takie powiedzenie:

„Państwo w rozważaniach jego dzisiejszych apostołów przyjmuje postać jakiejś abstrakcyjnej idei"?! Państwo, które jest, powtarzam, najwyższem dobrem moralnem człowieka, państwo, o które walczyliśmy przeszło 120 lat, za które oddaliśmy Molochowi Wojny setki tysięcy synów, państwo, które było marzeniem każdego, w kim butni zaborcy nie potrafili spaczyć duszy i zabić ducha polskiego — z ich partyjnego punktu widzenia, z chwilą zrealizowania wychowania państwowego staje się... *abstrakcją?!* Owszem, Polska dla pewnych jednostek była i jest abstrakcją, bo czyny tych jednostek zawsze były skierowane nietylko ku zwalczaniu Polski, lecz i samej idei państwa. Na pierwszym planie stały interesy partyjne i osobiste.

„Państwo będzie musiało stosować przymus"... Zagalopowaliście się, moi panowie, bo abstrakcja nie może stosować żadnego przymusu.

„Miłość Ojczyzny... ziemi ojczystej, rodaków, poetów, bohaterów dawnych i dzisiejszych, posłuszeństwo prawu i t. p. Przecieramy oczy, staramy wczytać się i nie rozumiemy o co chodzi.

Odwrotnie — nawiązując przeszłość do teraźniejszości, my dążymy do tego, by w miarę możności, uwydatnić bohaterstwo, spotęgować takowe i głębiej zaszczepić je w duszach i umysłach naszych wychowanków.

„O konieczności spełniania obowiązków"... Ależ o to nam tylko i chodzi. Chcemy właśnie, ażeby w naszem państwie wszyscy, poczynając od woziwody i kończąc na ministrze, byli na właściwem miejscu i spełniali swoje obowiązki z należytem zrozumieniem, opartem na „wewnętrznem przeświadczeniu konieczności spełniania obowiązków".

Zresztą te nasze dążenia bardzo wyraźnie i dobitnie zostały sprecyzowane w nowych programach ministerjalnych. W uwagach do programu historji znajdujemy, między innemi, takie powiedzenie: „Znajomość przeszłości, a zwłaszcza momentów pozytywnych, uwydatniających rozkwit państwowości polskiej, *ma kształtować w młodzieży uczucie miłości Ojczyzny i przywiązanie do Państwa, dumę z przynależności do niego i szacunek dla jego tradycyj, oraz dać elementarne przygotowanie do pełnienia w przyszłości obowiązków obywatelskich. Zaznajomienie z postaciami bohaterów dziejowych winno rozwinąć w młodzieży kult wielkości i bohaterstwa, umocnić wiarę w ideały i nauczyć żyć dla nich i walczyć o nie.* Nadto młodzież powinna wy-

robić w sobie poszanowanie dla pracy indywidualnej i zbiorowej całej ludzkości i jej dorobku kulturalnego oraz poczucie obowiązków względem niej, oparte o silnie rozwinięte uczucia humanitarne" *).

Ludzie zaś inaczej rozumiejący albo nie zdają sprawy z zadań i celów, jakie nam stawia bieżąca epoka historyczna, albo jeszcze nie wyzbyli się naleciałości z okresu niewoli, bo „okres niewoli wprowadził do naszej świadomości narodowej głębokie, jak chyba u żadnego innego narodu na świecie, rozszczepienie pojęć interesów narodu z jednej strony, a interesów państwa z drugiej. Rozszczepienie to zbawienne dla narodu pozostającego w niewoli, mogło okazać się zgubne po odzyskaniu wolności.

„Czyż o istnieniu tego niebezpieczeństwa nie krzyczy wielkim głosem fakt, że pierwszy Prezydent odrodzonej Rzeczypospolitej został zamordowany przez szaleńca, który w swej nieszczęsnej głowie wykombinował sobie, że podnosząc rękę na Majestat Państwa, czyni to w imię interesów narodu? A czyż nie potęguje tego krzyku ostrzegawczego fakt drugi, że grób tego pierwszego zbrodniarza stanu odrodzonego Państwa Polskiego był przez szereg lat zarzucany kwiatami przez osoby narodowości polskiej, które w swej okropnej naiwności czyniły to... z pobudek patrjotycznych?" *).

Z podobnem „rozszczepieniem" i „pobudkami patrjotycznemi" należało bezwzględnie skończyć, bo trucizna deprawacji dusz i społeczeństwa zagrażała istnieniu Państwa Polskiego. Długo nie mieliśmy warunków, aby wreszcie przystąpić do likwidacji tego niebezpieczeństwa. Okazaliśmy się jednak w tem szczęśliwem położeniu, że doczekaliśmy się, iż stare poglądy i ideały zaczynają odchodzić w zapomnienie i bądźmy pewni, więcej nie wrócą na arenę życia społecznego i państwowego.

Życie społeczne i państwowe płynie wartkim prądem. Obok niego kroczą nowe zadania, cele i ideały. Jednak nie należymy do konserwatystów i śmiało mówimy, że ideały dzisiejszego wychowania też przeminą, albo będą uzupełnione, zmienione, zmodyfikowane w zależności od potrzeb, zadań i celów, które wysunie przed nami przyszłość. A tymczasem musimy pracować, radykalnie zmieniając swój dotychczasowy pogląd na pewne rzeczy i zagadnienia.

---

*) Projekt progr. historji w szkoł. powsz., wyd. 1933 r.

*) Sław. Czerwiński, „Gaz. Polska", Nr. 311/33 r.

Nauczycielstwo ze zwykłą energją i wielkim nakładem sił przystąpiło do realizacji zasad nowego nauczania i wychowania, aby tylko móc w jakikolwiek sposób nawiązać ścisły kontakt lub chociaż możliwość kontaktu szkoły z życiem realnem, czyli innemi słowy, zaktualizować nauczanie i wychowanie.

(C. d. n.)

Józef Milenkiewicz.

Do podstaw wychowania moralnego.

(C. d.)

Szczęście, a cnota.

O tę *służbę* ideałom właśnie chodzi. O pracę, aktywność, moralność czynną, wyrażającą się w altruistycznej działalności, którą dopiero cnotą nazywamy.

Nie nazwiemy moralnym czyjegoś bólu i smutku, doznanego na widok zbiedzonego, zziębniętego dziecka, wypędzonego w dżdżystą noc na ulicę dla uzbierania paru groszy sprzedażą gazet, jeśli to bolesne i życzliwe uczucie nie spowoduje odpowiedniego postanowienia, jeśli ten, kto je żywi, nie zaopiekuje się dzieckiem, lecz albo pójdzie dalej, albo kilka groszy dziecku podaruje i ze swą litością i żalem i smutkiem wróci do domu lub dla zapomnienia i ulżenia sobie wstąpi do kawiarni. Tak samo moralnem nie nazwiemy współczucia dla niedoli lub wysiłków państwa, walczącego z wrogiem, jeśli ono nie prowadzi do działania dla jego obrony.

Moc w życiu codziennem przykładów współczucia, nieprowadzącego do żadnych czynów lub prowadzącego do postanowień niemyślenia o rzeczach, które je budzą, uciekania przed niemi i unikania ich widoku. Być może, że to samoobrona konieczna, gdyż z bezustanną świadomością tego ogromu cierpienia i nędzy, jaka jest w każdej chwili na świecie, w najbliższem nawet otoczeniu, niepodobna byłoby żyć.

Ale mimo to — moralności, niewiodącej do czynów, do zaradzenia złemu, do poprawy stosunków, do przebudowy świata i jego udoskonalenia — moralnością prawdziwą nie nazwiemy; nie będziemy też jej zaszczepiania w duszach młodzieży uważali za moralne wychowanie. Moralne wychowanie polegać musi na kształtowaniu psychiki dynamicznej, zaszczepianiu i kultywowaniu tendencyj i energji, nastawionych na trzebienie zła i stwarzanie dobra na świecie.

Jak już widzieliśmy, najważniejsze, jeśli nie jedyne, motywy postępowania moralnego wypływają z instynktu społecznego; w tym też instynkcie mają swe źródło najłatwiej osiągalne, jeśli nie jedyne, możliwości szczęścia. Jeśli tak jest, jeśli dyspozycje, z których wynika moralne postępowanie, wiodą do szczęścia, znaczy to, że szczęście i cnota mają jednakie przyczyny, że iść muszą ręka w rękę.

Ten stan rzeczy potwierdza w zupełności doświadczenie. To samo jednak doświadczenie, szczególnie z okresu wojny i powojennego, upoważnia wielu do przeciwstawiania szczęścia życiowego spryciarzy, nieznających skrupułów — niedoli uczciwych i prawych.

Czy można zgodzić się z takim poglądem?

Wydaje się, że pogląd taki oparty jest na nieporozumieniu, dotyczącem samego pojęcia szczęścia. Szczęście spryciarzy to zazwyczaj bogactwo, majątek, większość zaś ludzi wie, że nie są one najwyższemi wartościami życia, że są radości innego gatunku, bardziej cenne — miłość u ludzi np. — których spryciarz nie doznaje.

W poglądzie powyższym tkwi jeszcze błąd inny. Los człowieka zależny jest od okoliczności, na które nie ma wpływu — od drogi, którą obierze sobie kula karabinowa lub bakcyl choroby; czyż może zatem cnota być środkiem, chroniącym od nieszczęść wielkich, któremi życie nasze jest wypełnione? Cnota wiedzie jedynie do wyższego szczęścia, jakie w danych warunkach jest możliwe, ale tylko prawdopodobnie, gdyż przypadek wszystko zniszczyć może. Ciosy losu nie mają nic wspólnego z moralnością — przypadkom losu podlegają ludzie zarówno dobrzy jak źli: zło i dobro jedno oświeca słońce. Teza o zgodności cnoty ze szczęściem mówi jedynie, że altruista ma zawsze lepsze widoki na szczęśliwe życie, niż egoista, że, licząc przeciętnie, altruiści są zawsze szczęśliwsi od egoistów. A doświadczenie to potwierdza: jeden jest objaw dobroci i szczęścia — jest nim łagodny, pogodny uśmiech.

Konieczność zwracania uwagi, uzasadniania, ilustrowania przykładami z życia omówionego zagadnienia — nie powinna ulegać najmniejszej wątpliwości. Młodzież zarówno szkół powszechnych jak średnich pod wpływem pesymizmu starszych nasiąka niewiarą w wartość cnót osobistych dla życiowej karjery; owszem, skłonna jest do mniemania, że są one gruntowną do niej przeszkodą; że, naodwrót, bez-

względność w stosunku do innych, rozpychanie się łokciami zapewniają jedynie powodzenie w życiu, przedstawianem, zgodnie z panującą dziś modą, jako walka o byt. Defetyzm, a nierzadko cynizm moralny, szerzący się w tak sprzyjającej atmosferze — każe się nam, w poczuciu troski o przyszłość, oglądać za nową, współczesną „Odą do młodości".

Drogi, wiodące do wartościowego życia.

Na pytanie, jakie drogi wiodą do wartościowego życia, odpowiedzieliśmy już niedwuznacznie: drogowskazem jest tutaj instynkt społeczny, z altruistycznych bowiem skłonności płynie postępowanie moralne; altruizm zaś, jak to widzieliśmy, najpewniej nas czyni zdolnymi do osiągnięcia szczęścia. W ten sposób moralność, dobro społeczne i zdolność do szczęścia warunkują się nawzajem. Za dobro społeczne uważamy osiągnięcie przez wszystkie jednostki, do społeczeństwa należące, maksymalnej zdolności do szczęścia. Zastrzeżenie to jest konieczne, gdyż niema przyjemności i przykrości zbiorowych — zarówno szczęście, jak cierpienie, dane jest tylko jednostkom. O standarcie moralności możemy mówić jedynie w przenośni i dodatkowo.

W istocie moralnem jest to, co dla człowieka ma wartość największą, albo naodwrót, największą wartością jest moralność.

A więc postępowanie moralne jest drogą, wiodącą do wartościowego życia. A skoro tak jest w rzeczywistości, można ustalić najwyższą zasadę moralną. Zgodnie z poprzedniemi wywodami brzmieć ona może: „Staraj się być zawsze zdolnym do wartościowego życia" lub krócej: „Bądź zdolnym do szczęścia".

O ile takie właśnie wskazanie jest jedynie realne, poucza nas doświadczenie. Z doświadczenia bowiem wiemy, że szczęście tem szybciej zdaje się od nas uciekać, im pilniej je gonimy. I nie schwytamy go, ścigając je bezustannie, jeśli go niema. Zato, gdy jest, odsłania się nagle. Odsłania się pod rozmaitemi postaciami i na krótko. Szczęście bowiem — to chwile szczęśliwe: czasem jest niem dotknięcie czyjejś przyjaznej dłoni, w którem czujemy serce, innym razem — śpiew ptaka, kiedyindziej spojrzenie w czyjeś dobre oczy. Nie można przecież do czegoś podobnego dążyć, nie można tu nic szukać ani gonić, można być jedynie zdolnym, gotowym do przeżycia tych szczęśliwych chwil, gdy one nadejdą. I to jedynie od nas zależy.

Człowiek często tęskni za przeżyciami, któreby go przekonały, że dusza jego jest jeszcze czułym odbiornikiem głosów świata, że struny

jej, targane przez życie, nie straciły jeszcze napięcia, że drogi do najwyższych radości nie pokryły się błotem życia. A dla zachowania tej wrażliwości konieczna jest troska o czystość duszy. Może się zdarzyć, że szczęście na jej strunach nie zagra nigdy — niemniej będzie się starał przyjąć je, kiedy przyjdzie i jeśli przyjdzie. A jeśli jest zdolny do przyjęcia szczęścia, tem samem jest go godzien. Natura bowiem nie jest zazdrosna ani skąpa w rozdawaniu swych dóbr i nie stawia żadnych inych wymagań, prócz zdolności do ich wykorzystania. Zaproszenie jej otrzymuje każdy, kto gotów jest wziąć udział w jej uczcie.

* * *

Spojrzenie w organiczną całość, uzdolnienie obustronne szczęścia i moralności, liczne tego przykłady w życiu — silnie przemawiają do dusz młodzieży; przedstawianie i wyjaśnianie tych spraw na odpowiednio dobranym materjale, począwszy od okresu rozwojowego, w którym dziecko zaczyna żyć w gromadzie, stwarza w ciągu jego pobytu w szkole trwałe skojarzenie pojęciowe obok nawyków do zharmonizowanego z z niemi działania — i pozwala na gruncie nabytych kompleksów oprzeć cały gmach obowiązków dorosłego człowieka — państwowych, społecznych, towarzyskich, zawodowych i innych.

Moralność przyszłości.

Instynkt społeczny to instynkt moralny; istota moralnego charakteru leży w wypełnianiu obowiązków względem innych. Egoizm, bezwzględność, przeciwieństwo moralności, wynika z braku wychowania altruistycznego, które polega na zahamowaniu, ograniczeniu egoistycznych instynktów. Rozwój kultury można traktować jako bolesny proces tego hamowania, którego celem jest ustanowienie harmonji między skłonnościami indywiduum.

Często się zdarza, że do zaprowadzenia ładu i harmonji w instynktach nie wystarcza kształcenie instynktu społecznego, lecz muszą się dołączyć inne, hamujące naturę t. zw. wyższe przyjemności: radość z nauki i sztuki, dążenie do wybicia się (współzawodnictwo, sprawność, sport).

Skoro wszystkie te hamujące skłonności są należycie rozwinięte, proces hamowania jest skończony i o wyrzeczeniu się, przymusie niema już więcej mowy; moralne postępowanie wynika już wtedy z samej harmonijnej natury: człowiek niema już więcej pokus do występku, nie przeżywa „moralnej walki“, t. zn. niebezpieczne wyobra-

żenia złych celów nie mają takiej siły, jak wyobrażenia im przeciwne; nie potrzeba zadawać mu cierpienia, aby go odstraszyć od złego, nie potrzeba naturalnych ani sztucznych sankcyj, ani sumienia (które jest obawą utraty czystości duszy, zapewniającej zdolność do szczęścia).

Zanim ludzkość osiągnie to stadjum rozwojowe, w którem dobro będzie spełniane dobrowolnie, upłyną długie jeszcze okresy, w których silne przykrości będą jeszcze konieczne dla umotywowania moralnego postępowania.

Ale byłoby paradoksem widzieć moralność w zwyciężaniu pokus do złego, w uspakajaniu konfliktów duchowych. Jest to moralność niższego stopnia. Wyższy stopień moralności to niewalcząca bezwina.

Nad osiągnięciem tego stopnia doskonałości kultura pracuje wszelkiemi środkami; aby motywy moralnego postępowania rozpowszechnić, kładzie słusznie wielki nacisk na zewnętrzne formy (grzeczność, dobre wychowanie), umacniając je przez sugestję i zwyczaj i z powierzchni przeszczepiając do wnętrza duszy.

Instynkty społeczne są tak pierwszorzędnej wartości dla moralnego postępowania, że w porównaniu z niemi wszelkie inne, wiodące do wartościowego życia (naukowe, estetyczne) grają małą rolę.

(Dok. nast.)

St. Antoszczuk.

Wycieczki, jako ważny czynnik wychowawczy w nowej szkole.

Dziś świat cały przenika tendencja odradzania się i odmładzania, a niepoślednią w tym prądzie rolę gra ruch krajoznawczo-wycieczkowy, znajdujący tak wielu zwolenników również wśród starszego społeczeństwa—ten sam objaw zetknięcia się z rzeczywistością w różnych środowiskach geograficznych głosi także harcerstwo. Skoro młodzież sama wysuwa takie pomysły w pracy nad sobą, muszą one naturalnie wypływać z jej istotnych pragnień, rozszerzać jej horyzont życiowy i jednem słowem stanowić czynnik wychowawczy pierwszorzędnego znaczenia. Naszem zadaniem jest tej młodzieży pomóc w realizacji haseł w obecnej chwili bardzo aktualnych.

Szkoła chcąc wypełnić treścią polskiego życia dusze wychowanków, musi ich wyprowadzić poza mury szkolne — na wieś, do miasta, do warsztatu, fabryki, musi pokazać nietylko piękno i bogactwo kraju, ale zarazem zapoznać na miejscu ze wszystkiemi przejawami życia ludzkiego. Klasa jest terenem zbyt ciasnym, nużącym, martwym by

mogła zaznajomić wychowanka z otoczeniem i najprymitywniejszemi choćby zagadnieniami życia. Klasa daje tylko słowa, nie przedstawia rzeczywistości, której poznanie należy wyłącznie do bezpośredniego zetknięcia się z nią.

Jedynie wycieczki prowadzą do poznania własnej ziemi. Nie można mówić o znajomości treści polskiego życia, gdzie niema znajomości własnej ziemi.

Korzyści jakie czerpiemy z wycieczek krajoznawczych są dwojakie: a) indywidualne, b) emocjonalno-wychowawcze. Pod względem indywidualnym zapewniają wycieczki uczestnikom rozwój fizyczny, sprawność organów cielesnych, złagodzą zmęczenie nerwowe dzieci, przyczynią się do rozwoju zmysłu obserwacyjnego i zmysłu rzeczywistości, nauczą patrzeć na świat i rozumieć go.

Pod względem emocjonalno-aktywnym są wycieczki niemniej wartościowe. Budzą w uczniu uczucia estetyczne i moralne, uczą kochać ziemię własną, bronić jej, gdy tego zajdzie potrzeba i tak na niej gospodarować, aby i nam i wszystkim z nami było dobrze.

Przezwyciężanie trudów przez wycieczki nasuwanych, wyrabia u młodzieży hart i sprawność. Wspólne układanie planu i życie gromadne na łonie natury wyrabia solidarność i karność, pogłębia uczucia koleżeńskie.

Wędrówki po ziemi ojczystej pozwalają wnikać w zagadnienia bytu ludności i warunków przyrodzonych, poznać je naocznie i przez zrozumienie umysłowe przygotować się do roli czynnego i rozumnego obywatela Państwa. Młodzież pozna lepiej warunki bytu państwowego, kiedy pozna podstawy rozwoju gospodarczego. Wycieczki wytwarzają też jednolite poczucie narodowe i wzajemne zrozumienie, zabijając tem samem tak z wielu względów szkodliwy separatyzm.

Należy pamiętać, że nie chodzi tu tylko o rzeczowe poznanie kraju, ale także o uczuciowe nastawienie się do poznanego środowiska. Trzeba młodzież nauczyć nietylko obserwować, ale także wżywać się w dany krajobraz, odczuwać jego piękno, jego muzykę, jego mowę. Wtedy właśnie będzie krajobraz przemawiał do duszy dziecka wszystkiemi tonami, będzie ją nietylko pieścił, lecz także pobudzał do szlachetnych zamierzeń.

Stopniowe trenowanie się w poznawaniu coraz nowych środowisk może mieć wpływ na formowanie się światopoglądu, na ustosunkowanie się młodzieży do zagadnień otaczającego ją świata. Krajobraz swoją pięknością świeżością i naturalnością tak ciągnie do siebie

że młodzież chętniej i lepiej pokonuje wewnętrzny opór lenistwa, bezwładności czy braku decyzji i śpieszy na dłuższe często samotne wędrówki. Przez to wyrabia się hart ducha, wzmacnia wola, tak potrzebna w okresie poważniejszych decyzyj życiowych. Z pokonywaniem wewnętrznego oporu łączy się opanowanie samego siebie, rządzenie sobą co w życiu odgrywa niezmierną rolę.

Obserwując jakikolwiek zakątek ziemi, odczuwamy jego treść i harmonję jaka go przenika. Wtedy też rodzi się w nas dążenie do zachowania tej harmonji, nie niszczenia jej żadnym dysonansem. To zaś łączy się bezpośrednio z ideą ochrony przyrody i zabytków dzieł sztuki.

Dodatnią stroną wycieczek jest stałe obcowanie bezpośrednie nauczyciela z młodzieżą. Nauczyciel ma tu sposobność głębszego wejrzenia w duszę młodych uczestników. Ma też okazję do krzewienia kultury towarzyskiej i obyczajowej, tak bardzo potrzebnej naszej młodzieży.

Wycieczki krajoznawcze — tego czy owego rodzaju — mają tylko wtedy znaczenie wychowawcze, jeżeli poza pierwiastkiem poznawczym mieszczą w sobie także pierwiastek emocjonalno-aktywny a więc: 1) jeżeli ustosunkowują młodzież krytycznie do zaobserwowanych zjawisk tak, aby mogła odróżnić rzeczy dobre od złych, praktyczne od niepraktycznych; 2) jeżeli wyrobią w niej podziw i szacunek dla pracy człowieka w przeszłości i teraźniejszości; 3) jeżeli wzbudzą w niej przekonanie, że każda jednostka powołana jest do spełnienia jakiejś funkcji w życiu państwowem; 4) jeżeli wzbudzą w niej chęć do ulepszania pracy i do uszczęśliwiania społeczeństwa i państwa przez stwarzanie nowych wartości, wzbogacających i przekształcających życie. Ażeby wycieczki uczyniły zadość powyższym wymaganiom muszą być umiejętnie i celowo wybrane, zorganizowane, przeprowadzone i opracowane.

Na jedną jeszcze kwestję należy zwrócić uwagę.

Nauczyciele żalą się nieraz, że z powodu powszechnego zubożenia nie mogą urządzać dalszych wycieczek, a ograniczać się muszą do najbliższych, które rzekomo pozbawione są wielu powyżej przytoczonych walorów. Otóż podkreślić należy, że wychowanie pełnego człowieka nie zależy bynajmniej od wielkości przestrzeni na której się wychowuje. Znajomość świata u człowieka, uchodzącego za światowca, jest nieraz ciaśniejsza od świata wieśniaka. Ciasne napozór podwórko najbliższej okolicy pobudza bardziej do myślenia, zastanowienia się

i wyciągania wniosków aniżeli powierzchowne przypatrywanie się życiu na całym globie ziemskim. Gruntowna znajomość nurtu życia i przemian jakie zachodzą w najbliższem nam otoczeniu, ułatwiają nam zrozumienie zjawisk zachodzących nieraz w daleko położonych obszarach. Geogolog w grudce ziemi potrafi odczytać dzieje naszej planety, przyroda bowiem w każdym skrawku jest odbiciem całości. Trzeba tylko umieć patrzeć i analizować najbliższe zjawiska.

Krajobraz Polski współczesnej czeka na jego poznanie, czeka na tych, którzy przyjdą pracować i tworzyć, którzy poznają i opiszą każdy zakątek naszej ziemi własnej, wydadzą dobre przewodniki i piękne albumy krajoznawcze, zgromadzą materjał dla muzeów regjonalnych, staną w obronie zabytków przyrody. W Polsce wszystko to trzeba stworzyć i często na nowo przebudować.

Bezpośrednie zetknięcie się i zapoznanie z ziemią naszą, krzewienie idei krajoznawczej — pojmowanej współcześnie — przyczyni się niewątpliwie do wyrobienia właściwego stosunku do ziemi własnej, do stworzenia nowego typu obywatela Państwa.

Mirosław Karawan.

Potrzeba egzaminu psychologicznego przy zajęciach początkowej nauki szkolnej.

Zadaniem każdego nauczyciela jest poznać zdolności swoich uczniów i na nich oprzeć całą naukę. Właśnie w początkowej nauce szkolnej wydaje się to niemal trudnością nie do przezwyciężenia. Nowicjusze są dla nauczyciela jakgdyby niezapisaną kartą. Sam fakt przyjęcia ich daje co do nich bardzo mdły jeszcze obraz. Zgrubsza oddziela się pozornie bardziej uzdolnionych od mniej zdolnych. Podział taki nie daje jednak wiele korzyści. Nie daje on bowiem wyraźnego i zróżniczkowanego obrazu poszczególnego dziecka jak i klasy. Pewną pomocą może być dla nas w tym wypadku życiorys nowicjusza, napisany przez rodziców. Istnieje jednak wówczas obawa, że rodzice nie ujmą go dość objektywnie. Dlatego korzystniejszem będzie przeprowadzenie odpowiedniego egzaminu psychologicznego przy pomocy testów, aby lepiej poznać psychikę dziecka. Wprawdzie trzeba i tu zdawać sobie sprawę z tego, że wyniki takiego egzaminu nie będą bezwarunkowo pewne. Ostatnie bowiem badania naukowe ponownie wskazują na to, że duchowe objawy obserwować i wartościować można tylko wespół z innemi [1]). Mimo to można jednak z podobnych testów wysnuć war-

[1]) Naprz. Dr. H. Broesenberg-Bertz: Ueber den Pinfluhs des Milieus auf Testleitungen.

tościowe wnioski co do osoby ucznia. W tym wypadku zaleca się stosowanie serji testów w opracowaniu Dr. Winklera, służących do badań psychologicznych nowicjuszów [2]). Przestrzegając ściśle wskazówki autora, można otrzymać co do każdego dziecka wyniki naogół dość pewne. Badamy wówczas zdolność kombinowania, zdolność ujmowania kształtów, lub barw, pamięć wzrokową, słuchową i ruchową, fantazję, spostrzegawczość, zdolność koncentracji oraz zręczność.

Zastanówmy się najpierw nad tem, jaką wartość mają wyżej wymienione przejawy dla początkowej nauki szkolnej. Otóż egzamin taki daje nauczycielowi dostateczny obraz każdego poszczególnego ucznia jak i klasy wogóle. Klasa nie będzie już wtedy obcym dla niego materjałem. U każdego dziecka wykryje on pewne przynajmniej zdolności; napotka w klasie dzieci o większej lub mniejszej zdolności ujmowania kształtów czy też zdolności obserwacji, wrażliwości na barwy i t. p., podczas gdy inne znowu grzeszyć będą naprz. brakiem zdolności koncentracji i t. d.

Czy może być w tym wypadku mowa o owocnem wspólnem nauczaniu, jeśli nie uwzględnimy tych różnic? Czy nie byłoby pożądanem wyrównać wpierw — choć w części — te różnice? Dopiero, gdy doprowadzimy dzieci słabsze we wszystkich powyżej wspomnianych zdolnościach do normalnego poziomu, należy rozpocząć naukę czytania i pisania, kiedy również i dzieci słabsze będą zdolne do należytego pojmowania tych rzeczy. Pierwsze zatem miesiące zaleca się wykorzystać dla rozwijania tych właśnie zdolności.

Punkt ciężkości tkwi jednak w przygotowaniu samego materjału nauczania. Niejedne wartościowe w tym względzie wskazówki możemy znaleźć w systemie, rozwiniętym przez Montessori. Tylko, że materjał ten nie da się zużyć w zupełności w szkole powszechnej. Mimo to można niejedne testy, które były pierwotnie pomyślane jako testy egzaminacyjne, zużyć dla ćwiczeń w zmienionej nieco postaci. Mamy tu naprz. na myśli figury geometryczne Sterzinger'a, składanie figur i obrazków według pomysłu Rybakow'a, czy wreszcie tablice barwne Dr. Winkler'a i t. p. Dla rozwinięcia zdolności ujmowania kształtów: Ćwiczenia dzieci przy t. zw. tablicy kształtów (Formtafel). Rysowanie i przerysowywanie kształtów. Ćwiczenia przy tablicy ściennej i na papierze. Formowanie w plastelinie i w piasku.

---

[2]) W tłumaczeniu polskiem wydano je w czasopiśmie „Kwartalnik Pedagogiczny" Nr. 2. Rok IV, str. 164—210 — Warszawa 1932 r.

Rozumienie barw: Ćwiczenia przy tablicy. Nakładanie na tablice kolorowe takich samych barw.

Rozumienie liczb: Ćwiczenia w liczeniu. Dla wyszkolenia pojęcia symultannego mogą znaleźć zastosowanie tablice rachunkowe Kuchnel'a.

Tak dzielimy całą klasę na czas jednej lekcji poszczególnych dni nauki szkolnej na kilka grup, w której każde poszczególne dziecko rozwija samo na przedmiotach swoje mniej rozwinięte uzdolnienia. Przy nauce zbiorowej należy zaś zdążać ku temu, aby mniej osiągalne przy nauce indywidualnej zdolności, jak fantazję, zdolność koncentracji i t. d. ćwiczyć i rozwijać dalej, i o ile to tylko jest możliwe w ramach nauki zbiorowej.

Z przytoczonych więc powodów zalecałoby się naukę czytania i pisania odłożyć na czas możliwie jak najpóźniejszy. Okres przygotowawczy nie będzie stracony, ponieważ w tym właśnie okresie kształci się zdolności, które będą dziecku później potrzebne przy nauce czytania jak i pisania. Pożądanem jest jednak, aby nauczyciel liczył się z indywidualnemi zainteresowaniami poszczególnych dzieci i odpowiednią przybrał postawę psychologiczną — zarówno wobec samej nauki jak i uczniów. Stałe, nieomal systematyczne obserwowanie może tylko obraz psychiczny dziecka uzupełnić. Szczególnie śledzenie swobodnych rysunków dziecięcych jak i wnikanie w t. zw. „stosunki socjalne" umożliwią nauczycielowi głębsze zrozumienie właściwości psychicznych swoich uczniów.

Tyle teoretycznych rozważań! W praktyce natomiast napotkamy niewątpliwie na pewne przeszkody. Zgóry możemy zaznaczyć, że im mniejsza będzie liczba dzieci uczęszczających do pierwszego oddziału, tem łatwiej będziemy mogli zrealizować powyżej nakreślony plan zajęć praktycznych. Również pewne trudności nastręcza przygotowanie potrzebnych do owych właśnie zajęć praktycznych pomocy naukowych, jeśli nie można ich gotowych zakupić. Jednak i te przeszkody mogą być usunięte. Gorzej natomiast, o ile liczba dzieci będzie zbyt pokaźna. Wtedy zarówno obserwacja jak i zajęcie się poszczególnym uczniem będą musiały być bardziej ograniczone. Mimo to nie jest to jeszcze powodem do wyrzekania się prowadzenia nauki indywidualnej, raczej powodem ku temu, aby w przyszłości, o ile to tylko będzie możliwem nie organizować klas zbyt licznych. Im mniej będziemy mieli uczniów tem lepsze będą nasze w tym względzie rezultaty.

Marjan Mituła.

O godność nauczyciela.

(Na marginesie ustawy uposażeniowej)

Jednem z najnowszych posunięć ustawowych w Państwie Polskiem są świeżo dokonane zmiany systemu uposażenia czyli wynagrodzenia osób pełniących służbę państwową lub wojskową. Zmiany te zostały ogłoszone w Dzienniku Ustaw Nr. 86 z dnia 30 października b. r. a obowiązują od 1 lutego 1934 roku.

Nowy system uposażeń ujęto w przepisy, zawarte w następujących czterech dekretach:

1) o uposażeniu wojska,

2) o uposażeniu sędziów i prokuratorów,

3) o uposażeniu oficerów i szeregowych Policji Państwowej oraz Straży Granicznej,

4) o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych nie należących do grup wyżej wymienionych.

Czynniki miarodajne uzasadniają potrzebę zrewidowania norm uposażeniowych całym szeregiem względów.

Rząd w swoich informacjach które były dotąd publikowane zaznacza, że nowa regulacja płac nie ma za zadanie obniżania płac dotychczasowych, a ta suma, która jest obecnie przez Skarb Państwa wydawana na pobory pracownicze, ma być również wydawana na ten sam cel tylko w nowej konstrukcji ustawowej.

Nie podajemy tutaj odnośnych tabel, dotyczących poszczególnych grup, gdyż z prasy codziennej, jak też zawodowej dokładnie je znamy. Podkreślamy tylko to co nas uderza przy porównaniu poszczególnych tabel i grup w nowym systemie uposażeń. Przy porównaniu dochodzi się do wniosku, że wiele jednostek będzie takich, które przy zaszeregowaniu nie dociągną w nowej grupie uposażenia do swoich dotychczasowych płac, a wiele takich, które przekroczą swoje pobory i te na regulacji zyskają.

Nie chcąc przesądzać w tej chwili do jakiej grupy zostaną zaszeregowani nauczyciele czynni i nowo-wstępujący, obawiamy się, że jeżeli nauczyciel szkoły powszechnej zostałby w dotychczasowych grupach uposażeniowych t. j. X — VII przy zachowaniu awansu automatycznego z grupy do grupy, to uposażenie jego byłoby niższe od uposażenia obecnie czynnych nauczycieli. Zaczynałby pracę od 160 zł. a kończyłby na sumie 335 zł. bez względu na to czy jest obarczony rodziną czy samotny.

Drugą obawą jest to, czy przy zaszeregowaniu będą brane pod uwagę pobory nauczycielskie bez dodatku mieszkaniowego i po potrąceniu opłat emerytalnych, co gdyby się stało byłoby straszną krzywdą dla mas nauczycielskich.

Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę rozpiętość w grupach, to widzimy, iż wyższe stanowiska będą uposażone należycie i dadzą możność egzystencji i możność spełnienia obowiązków obywatelskich i rodzinnych. Biorąc zaś pod uwagę zaszeregowanie wojskowych to stwierdzamy, iż żywot ich i ich rodzin jest zupełnie zapewniony. Nie zazdrościmy im, gdyż zdajemy sobie dokładnie sprawę, iż armja jest podstawą Państwa i wojskowi muszą mieć jasno skrystalizowany pogląd na swą rolę i obowiązek „obywatelsko-żołnierski" oparty o pełną świadomość swej odpowiedzialności. Lecz my nauczyciele domagamy się tego samego. Armja wojskowa wyrabia w szeregach swoich postawę fizyczną, a przecież tej musi odpowiadać postawa duchowa. Ta postawa duchowa w szeregach przyszłych obrońców Ojczyzny nie może być zlekceważono i pomięta. Zapytujemy się więc, kto jest tym dominującym współczynnikiem? Przecież mowe programy w szkołach wyraźnie mówią iż winien nim być nauczyciel. Rozumiemy, iż mamy przygotować na wypadek przyszłej wojny obywatela, który mógłby stanąć w dobrej formie fizycznej i duchowej. Stwierdzamy również, że ta ostatnia bezwzględnie zaważy na szali zwycięstwa. A więc armja cywilna, „nauczycielska" na wypadek wojny również odgrywać będzie niepoślednią rolę. Gdy porównamy obecne warunki pracy przy dzisiejszych poborach, bytowanie tego pokojowego żołnierza państwa, to już możemy powiedzieć, że przedstawia się ono fatalnie. Gdyby zaś Władze przy zaszeregowaniu podciągnęły go pod niższy stopień uposażenia, to stanowisko nauczyciela zeszłoby do roli nauczyciela „głodomora". Chodzi tutaj już nie może, o samo uposażenie, ale jego prestige w oczach ludu wiejskiego. Patrząc zaś jasno w oczy rzeczywistości, to jeszcze w dzisiejszych warunkach na wsi, lud wiejski w swej większości ma w cenie to tylko, co jest postawione na pewnym piedestale. Gdyby tak się stało, iż nauczyciel przy zaszeregowaniu otrzyma niższe pobory, to prestige nauczyciela, który do tej chwili jeszcze jako tako przedstawiał się, musiałby upaść, ze względu na pozbawienie go najprymitywniejszych warunków kulturalnego bytowania, gdyż sam musiałby sobie rąbać drzewo, sam nosić wodę i to nieraz z oddalonego strumienia i zjadać jedynie chleb, jeżeliby chciał czytać prasę codzienną i zawodową, gdyż na tak zwany obiad już by nie starczyło.

W wojsku oficer ma ordynansa. W imię prestige'u. To ma swoją rację. Ale i pod tym samym kątem widzenia trzeba klasyfikować nauczyciela, gdyż może stracić powagę nietylko on sam, ale może i stracić w oczach ludu powaga nauki, jako taka. Nauczyciel mógłby również być w swych warunkach bytu najzupełniej zrównany ze swojem otoczeniem, zamiast podnosić kulturę ludności .sam musiałby się do niej zniżyć. Dlatego tak ze względu na jego powagę jak i syzyfową pracę, domagamy się w imię dobra powszechnego, aby armja nauczycielska nie została przeoczona przy reformie uposażeń, ale przeciwnie: reforma winna iść w tym kierunku, aby nastąpiło polepszenie warunków bytu nauczycielstwa. Przekonani jesteśmy głęboko, iż czynniki miarodajne ocenią rolę oraz znaczenie nauczycieli w wolnej Polsce i określą ich stanowisko odpowiednim miernikiem.

Chmielewski Aleksander.

KOMUNIKATY.

KURS ORGANIZACYJNO-SPOŁECZNY.

Zarząd Okręgu Z. N. P. w Wilnie urządza w czasie feryj Bożego Narodzenia 4-dniowy kurs dla Prezydjów Oddziałów Powiatowych całego Okręgu w dniach 11, 12, 13 i 14 stycznia 1934 roku.

Program kursu społeczno - organizacyjnego oraz bliższe szczegóły zostaną podane okólnikiem Zarządu Okręgu Zarządom Oddziałów Powiatowych.

OKRĘGOWA KOMISJA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA.

I) W celu uregulowania prac na terenach Powiatowych Komisyj Referatów Ogniskowych Społeczno-Oświatowych Komisja Okręgowa podaje w niniejszym numerze ogólny program pracy na rok 1934 opracowany przez nią w oparciu o wytyczne Wydziału Społeczno-Oświatowego Zarządu Głównego.

Wobec powyższego przy opracowywaniu programu pracy prosimy Komisje Powiatowe i Referaty Ogniskowe o wzięcie podanego programu pod uwagę (strona 437) i ścisłe trzymanie się ustalonego schematu organizacyjnego.

II) Okręgowa Komisja Społeczno-Oświatowa rozesłała na ręce Oddziałów Powiatowych schematy sprawozdawcze z działalności społeczno-oświatowej za rok 1933 w ilości egz. odpowiadającej ilości Ognisk. Z chwilą otrzymania sprawozdań (po trzy) prosimy Zarządy

Ognisk o wypełnienie takowych, które po załatwieniu, jeden egzemplarz pozostawia Ognisko u siebie w aktach, dwa odeśle do Oddziału Powiatowego, który jeden egzemplarz pozostawi u siebie w aktach, jeden zaś prześle do dnia 15-go stycznia 1934 r. Zarządowi Okręgu. Komisje Powiatowe opracują na wzór tych schematów sprawozdania z działalności Komisyj Powiat. Społ.-Oświat.

PRENUMERATA „SPRAW NAUCZYCIELSKICH".

W związku z zapytaniem niektórych Oddziałów Powiatowych wyjaśniamy, iż w myśl uchwały XI Zgromadzenia Okręgowego delegatów Ognisk i Oddziałów Powiatowych Z. N. P. Okręgu Wileńskiego Kol. Kol. emeryci członkowie Związku, poczynając od dnia 1-go września 1933 r. wpłacają na prenumeratę „Spraw Nauczycielskich" 50% normalnej opłaty.

PRZYJĘCIE DO ZWIĄZKU BEZPŁATNYCH PRAKTYKANTÓW.

W celu przyjęcia na członka praktykanta komunikujemy o formalnościach z tem związanych.

1) Przyjęci w trybie normalnym na członków Związku bezpłatni praktykanci wpłacają wpisowe w wysokości 1 zł. oraz wkładkę organizacyjną w pełnej wysokości za pierwszy miesiąc przynależności organizacyjnej.

2) Za dalsze miesiące przynależności organizacyjnej przez cały czas zatrudnienia ich w charakterze bezpłatnych praktykantów — składek członkowskich nie opłacają, a powstałe wskutek tego zaległości spłacają w ratach miesięcznych z chwilą uzyskania płatnej posady.

3) Spłacanie tych należności odbywać się będzie w ten sposób, iż począwszy od daty zamianowania na stanowisko płatne b. praktykant wpłaca co miesiąc normalną składkę członkowską i 50% składki miesięcznej tak długo, dopóki cała zaległość z okresu bezpatnej praktyki nie zostanie uiszczona.

Takie ustosunkowanie się organizacyjne do bezpłatnych praktykantów wynika z faktu, iż organizacja, rozporządzając na rzecz swych członków wieloma świadczeniami, nie może udzielać ich nikomu darmo, bez osobistego wkładu na poczet tych świadczeń.

Przy przyjmowaniu bezpłatnych praktykantów na członków Związku należy wciągnąć ich na listę składek (odcinek „A"), podać adres, ściągnąć pierwszą składkę oraz wpisowe (w łącznej kwocie

3 zł. 70 gr.) a w „uwagach“ zaznaczyć: „bezpłatny praktykant“ W dalszych miesiącach członków tych należy podawać na liście składek, przekreślając linją poziomą rubrykę „składka za miesiąc bieżący“ i pisząc stale co miesiąc w „uwagach“ „bezpłatny praktykant“, aż do czasu mianowania członka nauczycielem płatnym. Z tą chwilą pobierając 150°/₀ składkę, pisać należy w „uwagach“ „były praktykant bezpłatny“.

Z chwilą przyjęcia na członka „Ogniska“, opłacenia wpisowego i składki członkowskiej za 1 miesiąc, bezpłatni praktykanci mają pełne prawa członków Związku i korzystają z wszelkich przysługujących im świadczeń ze strony Organizacji.

Jednocześnie wyjaśniamy, że bezpłatnych praktykantów Związku narówni z innymi członkami obowiązuje prenumerata „Spraw Nauczycielskich“. Jednak za cały czas przebywania na bezpłatnej praktyce prenumeraty nie będą opłacali. Zaległość zaś z tego tytułu będą musieli wyrównać po otrzymaniu pracy płatnej, wpłacając miesięcznie po 150°/₀ normalnej składki na prenumeratę, to jest po 75 groszy do czasu całkowitego uiszczenia należności.

POŻYCZKA NARODOWA.

Prócz wymienionych już w N-rze 9 „Spraw Nauczycielskich“ Zarządów Oddziałów Powiatowych i Ognisk, które subskrybowały Pożyczkę Narodową, — nadesłały jeszcze do Okręgu zawiadomienia o zakupnie P. N. następujące komórki organizacyjne: Ognisko w Słobodzie Żośniańskiej (pow. postawski) 50 zł., Oddział Powiatowy w Brasławiu 150 zł., Oddział Powiatowy w Grodnie 50 zł., Ognisko w Grodnie 100 zł., Ognisko w Ejsmontach Wielkich (pow. grodzieński) 50 zł.

Razem według danych dotychczasowych Zarządy Okręgu, Oddziałów Powiatowych i Ognisk na naszym terenie subskrybowały Pożyczkę Narodową w wysokości 5000 zł. W sumę tę oczywiście nie wliczamy kwot subskrybowanych przez poszczególne Koleżanki i Kolegów.

JAK SPĘDZIĆ FERJE ZIMOWE.

Komisja Wczasów Nauczycielskich Zarządu Głównego, nawiązując do „Głosu Nauczycielskiego“ Nr. 10 z dnia 29 października br. przypomina wszystkim członkom, że podczas tegorocznych feryj zimowych będą zorganizowane następujące ośrodki wypoczynkowe:

Świąteczny Kurs wypoczynkowy kulturalno-towarzyski w Warszawie.

Komisja Wczasów Nauczycielskich Zarządu Głównego urządza w Warszawie w dniach od 24 grudnia do 4 stycznia kurs wypoczynkowy dla członków Związku i ich rodzin. Program obejmie: wycieczki po mieście. Koszta pobytu 5 zł. dziennie od osoby (życie, mieszkanie, bilety na widowiska teatralne i kinowe, zabawy taneczne, zajęcia świetlicowe, do kin, muzeów i t. p.), oraz 6 zł. wpisowe.

Zgłoszenia pisemne wraz z zadatkiem 10 zł. nadsyłać do 1 grudnia pod adresem: Komisja Wczasów Nauczycielskich Zarządu Głównego ZNP. w Warszawie, Wybrzeże Kościuszkowskie 35.

Nauczycielska kolonja zimowa w Zakopanem.

W czasie feryj B. N. od dnia 27 grudnia do 12 stycznia Komisja Wczasów Nauczycielskich Zarządu Głównego organizuje dla członków Związku i ich rodzin nauczycielską kolonję zimową w Zakopanem. Program kolonji obejmie: jazdę na nartach, saneczkowanie, łyżwiarstwo, zajęcia świetlicowe, zabawy.

Koszty pobytu 5 zł. dziennie od osoby; przewidziane ulgi kolejowe według taryfy wojskowej. Pisemne zgłoszenia wraz z zadatkiem 10 zł. zgłaszać do 1 grudnia pod adresem Komisji Wczasów Zarządu Głównego ZNP.

Świąteczny kurs narciarski w Czorsztynie.

Komisja Wczasów Nauczycielskich Zarządu Głównego ZNP. organizuje w dniach od 27 grudnia do 12 stycznia świąteczny kurs narciarski w Czorsztynie dla członków Związku i ich rodzin. Kurs przeznaczony dla zaawansowanych (patrz „Głos Nauczycielski" Nr. 10). Zgłoszenia tylko do 1 grudnia pod adresem Komisji Wczasów Zarządu Głównego ZNP. Warszawa, ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 35.

Świąteczny Kurs wypoczynkowy kulturalno-towarzyski w Krakowie.

Zarząd Okręgu Krakowskiego (Sekcja Turystyczna) urządza podczas feryj B. N. od dnia 27 grudnia do 12 stycznia kurs wypoczynkowy dla członków Związku i ich rodzin. Program obejmie: wycieczki po mieście i okolicy, widowiska teatralne i kinowe, gry, zabawy, zajęcia świetlicowe. Koszta pobytu ze wszystkiem (życie, mieszkanie, bilety do kin, teatrów, muzeów i t. p.) 5 zł. dziennie od osoby, oraz 5 zł. wpisowe.

Zgłoszenia pisemne wraz z zadatkiem nadsyłać do 1 grudnia pod adresem: Sekcja Turystyczna Zarządu Okręgu ZNP. Kraków, Rynek Główny 29.

Nauczycielska kolonja zimowa w Tatrach w Bukowinie.

Zarząd Okręgu Krakowskiego, Sekcja Turystyczna, urządza w czasie feryj zimowych od 23 grudnia do 14 stycznia wypoczynkową kolonję w Bukowinie. Program obejmie: jazdę na nartach, saneczkowanie, gry, zabawy towarzyskie, zajęcia świetlicowe. Koszta pobytu ze wszystkiem 4 zł. 50 gr. do 5 zł. dziennie od osoby. Przywieźć ze sobą koc, poduszkę, bieliznę pościelową. Zgłoszenia pisemne do 1 grudnia pod adresem: Sekcja Turystyczna Okręgu ZNP. Kraków, Rynek Główny 29.

10-dniowa wycieczka do Wilna.

W czasie feryj B. N. Sekcja Turystyczna Okręgu Krakowskiego organizuje 10-dniową wycieczkę do Wilna, Grodna, Lidy, Białowieży, z kilkudniowym pobytem wypoczynkowym w Wilnie.

Bliższych informacyj udziela: Sekcja Turystyczna ZNP. Kraków, Rynek Główny 29.

Świąteczny Kurs narciarski w Worochcie.

Staraniem Sekcji Wczasów Okręgu Warszawskiego zostaje zorganizowany w dniach 23 grudnia do 15 stycznia kurs narciarski w Worochcie dla członków Związku i ich rodzin. Program obejmie: jazdę na nartach, gry, zabawy, zajęcia świetlicowe, wycieczki. Koszta pobytu 3 zł. 50 gr. dziennie od osoby (wyżywienie i mieszkanie) oraz 12 zł. opłata za kurs.

Zgłoszenia pisemne wraz z zadatkiem kierować do 1 grudnia pod adresem: Zarząd Okręgu Warszawskiego ZNP. Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35 konto PKO. Nr. 25.918.

Świąteczny Kurs narciarski w Piwnicznej.

Staraniem Sekcji Wczasów Okręgu Warszawskiego zostaje zorganizowany w dniach od 23 grudnia do 15 stycznia kurs narciarski w Piwnicznej koło Krynicy, dla członków Związku i ich rodzin. Program obejmie: jazdę na nartach, wycieczki, gry, zabawy, zajęcia

świetlicowe. Koszta pobytu 3 zł. 50 gr. dziennie od osoby, (wyżywienie i mieszkanie) oraz 12 zł. opłata za kurs. Zgłoszenia pisemne wraz z zadatkiem do 1 grudnia kierować pod adresem Okręgu Warszawskiego.

Zimowe wczasy dla nauczycielstwa w Katowicach.

Sekcja Wczasów nauczycielskich przy Oddziale Powiatowym w Katowicach organizuje w okresie świąt B. N. od dnia 23 grudnia do 30 grudnia br. Rodzinę Koleżeńską w Katowicach, w świetlicy ZNP. Program obejmie: gry, zabawy towarzyskie, w świetlicy Oddziału, wspólne wycieczki do teatru, jazda na łyżwach, zwiedzanie Katowic i okolicy, wycieczki do fabryk hut i kopalni, oraz wspólna wycieczka narciarska w Beskidy. Koszta pobytu ze wszystkiem 5 zł. dziennie od osoby. Zgłoszenia pisemne do 7 grudnia wraz z zadatkiem 10 zł. kierować pod adresem: Oddział Powiatowy ZNP. w Katowicach, ul. Pocztowa 11. Przywieźć łyżwy, narty i pościel.

Zimowa kolonja nauczycielska w Dzięgielowie, w Beskidzie Śl. pod Cieszynem.

W czasie od 26 grudnia do 14 stycznia Zarząd Ogniska w Cieszynie uruchomi kolonję wypoczynkową w nowej 6-klasowej szkole w Dzięgielowie. Program obejmie: jazdę na nartach, wycieczki, zajęcia świetlicowe, gry, zabawy. Koszta pobytu ze wszystkiem 4 zł. 70 gr. dziennie od osoby. Zgłoszenia pisemne wraz z zadatkiem do 1 grudnia pod adresem: Cieszyn, Miesięcznik Pedagogiczny, P. K. O. Nr. 180.954.

Kurs narciarski w Grybowie. (Woj. krakowskie).

Sekcja Wczasów przy Ognisku Z. N. P. w Pszczynie urządza w czasie feryj B. N. od 4 stycznia do 13 stycznia 1934 r. wł. 10-dniowy kurs narciarski dla początkujących w Grybowie. Koszta pobytu ze wszystkiem wyniosą 3 zł. 50 gr. dziennie od osoby (życie i mieszkanie), oraz wpisowe 15 zł. Zgłoszenia pisemne wraz z zadatkiem 15 zł. należy przesyłać na ręce kol. Romana Kosińskiego, Pszczyna, szkoła powszechna Nr. 1, woj. śląskie.

Kurs narciarski w Nowym Targu.

Ognisko Z. N. P. w Nowym Targu urządza w czasie od 3 do 14 stycznia 1934 roku kurs narciarski dla początkujących i zaawansowa-

nych. Opłata za kurs 60 zł. ze wszystkiem. Zgłoszenia pisemne wraz z zadatkiem 25 zł. nadsyłać należy do 1 grudnia pod adresem: Zarząd Ogniska Z. N. P. w Nowym Targu, Szkoła męska. Zaznaczyć dla zaawansowanych, czy początkujących.

Kurs narciarski w Zakopanem.

Knurowskie Ognisko Z. N. P. urządza w czasie feryj B. N. kurs narciarski w Zakopanem. Koszta pobytu ze wszystkiem 4 zł. 40 gr. dziennie od osoby. Zgłoszenia pisemne wraz z zadatkiem nadsyłać należy do 1 grudnia pod adresem: Jan Jaśkiewicz, p-ta Bystra k/Białej, a po 10 grudnia: Jan Jaśkiewicz, Zakopane, Krzeptówki.

Pierwszy Zjazd pełnej Okręgowej Komisji Pedagogicznej Zw. N. P. w Wilnie.

W dniu 12 listopada b. r. w lokalu Z. N. P. przy ul. 3-go Maja 13—7 odbył się pierwszy pełny Zjazd Okręgowej Komisji Pedagogicznej przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie. Według nowego regulaminu w skład pełnej Komisji Pedagog. wchodzą poza Zarządem Komisji Pedagog. również wszyscy przewodniczący Sekcyj Pedagog. przy Oddziałach Powiatowych Z. N. P. Okręgu Wileńskiego. Nowa komórka organizacyjna jest wynikiem nowych potrzeb, które w okresie realizacji nowego ustroju szkolnego i programów wysuwają się na czoło wszelkich praz Związku. Pierwszy Zjazd pełnej Okręgowej Komisji Pedagog. był właśnie poświęcony omówieniom strony organizacyjnej i programu pracy od najniższych komórek organizacyjnych, Referatów Pedagog. przy Ogniskach, aż do najwyższej komórki na terenie Okręgu — Okręgowej Komisji Pedagogicznej. Porządek dzienny pierwszego pełnego Zjazdu był następujący:

1. Zagajenie — prezes Kom. Pedagog. Kol. Jaworski.
2. Referat Naczelnika Wydziału Szk. Powsz. K. O. S. Wil. — P. Czystowskiego na temat ‚Plan wychowawczy szkoły".
3. Sprawozdanie oraz projekty prac Sekcyj Pedagog. na rok bież.
4. Dyskusja.
5. Wolne wnioski.

Przewodniczący w zagajeniu, wskazując na doniosłe znaczenie prac podjętych przez Związek w dziedzinie pedagogiki w epokowym

okresie rozwoju naszego szkolnictwa, reformy ustroju szkolnego i realizacji nowych programów, omówił szczegółowo formy organizacyjne i zakres prac podjętych przez Kom. Pedagog. głównie w związku z realizacją nowych programów.

Zainteresowanych programem pracy Kom. Pedagog. odsyłamy do „Spraw Nauczycielskich" Nr. 9.

W p. 2 Naczelnik K. O. S. Wil. Pan Czystowski zreferował plan pracy wychowawczej z punktu widzenia nowych programów, kładąc nacisk na odpowiedni dobór materjału i taki sposób oddziaływania na wychowanków, by wywoływać w nich reakcje uczuciowo-wrażeniowe i dążnościowe *).

Plan pracy na rok bieżący poszczególnych Referatów Pedagogicznych przy Ogniskach oraz Sekcyj Pedagogicznych przy Oddziałach Powiatowych Z. N. P. przedstawia się w różnorodny sposób, zależnie od lokalnych potrzeb i warunków pracy. Niemniej jednak wysiłki wszystkich skupiać się będą nad rozpatrywaniem sposobów i środków jaknajlepszego zrealizowania postulatów nowych programów szkolnych. W tym celu na konferencjach rejonowych przy Ogniskach postanowiono zaznajamiać się z tendencjami nowych programów drogą analizy szczegółowej i odpowiedniej interpretacji, rozpatrywać trudności wynikłe w trakcie realizacji takiego czy innego zagadnienia programowego, w ścisłym związku z tem pozostaje kwestja pomocy naukowych, która również będzie przedmiotem roztrząsań wszystkich Komórek organizacyjnych.

Przedmiotem prac Sekcyj Pedagogicznych, obok czuwania i opieki nad kierunkiem i rozwojem prac Referatów Pedagogicznych, będzie niesienie pomocy Kolegom z powiatu poprzez organizację kursów dokształcających o charakterze wybitnie praktycznym, organizację muzeów danego regjonu, oraz podejmowanie prac w gromadzeniu materjałów do prac monograficznych powiatu. W związku z szerzącem się zjawiskiem drugoroczności postanowiono przystąpić do systematycznego badania przyczyn tego zjawiska oraz poszukiwania środków jego zwalczania.

W planie pracy wszystkich placówek organizacyjnych przyjęto również propagowanie i realizowanie idei współpracy szkoły z domem.

Po pięciogodzinnych obradach zjazd zamknięto.

---

*) Patrz artykuł: Plan pracy nauczyciela.

Dział pracy społeczno - oświatowej.

NAJBLIŻSZE CELE I ZADANIA.

Społeczno-oświatowa działalność Z. P. N. na terenie Okręgu datuje się nie od dziś. Mamy poza sobą szereg prac dokonanych i świadczących o żywotności naszych poczynań. Nie zamierzamy wyszczególniać i analizować tych prac i poczynań. Będzie to rzeczą przyszłego historyka-monografisty, który siłą rzeczy poświęci niejedną stronę działalności naszej organizacji nad rozwojem pracy społeczno-oświatowej.

Stałem naszem dążeniem było, jest i będzie podnoszenie i pogłębianie społeczno-obywatelskiej roli Z. P. N., bo dokładnie zdajemy sobie sprawę z tego, że tylko w ten sposób przyczynimy się do wciągnięcia w orbitę pracy społeczno-oświatowej szerokich rzesz naszego społeczeństwa. Doniosłość tego wciągnięcia chyba nie potrzebuje żadnych uzasadnień, szczególnie w dobie dzisiejszej, kiedy przed nami i społeczeństwem staje ogrom zadań, od rozwiązania których zależą losy nietylko przyszłego pokolenia, lecz i Państwa.

Polska doby dzisiejszej jest w trakcie wielkiej pracy usiłującej skierować życie społeczne i państwowe na właściwe tory. Nauczycielstwo związkowe, zawsze gotowe do bezinteresownej pracy, i na ten raz staje do apelu, by w miarę swoich sił i możliwości przyczynić się w ten lub inny sposób do pracy i poczynań Państwa. Oczywiście, że nasza praca w tym kierunku posiada określony plan, który powinien znaleźć na terenie szeroki oddźwięk.

Ten plan nasza Komisja Społeczno-Oświatowa opracowała i obecnie idzie z nim w teren. Z niżej przytoczonego planu Koleżanki i Koledzy wywnioskują, że usiłujemy z ogromu pracy i spraw wybrać naistotniejsze.

1. SKŁAD WILEŃSKIEJ OKRĘGOWEJ KOMISJI SPOŁECZNO-OŚWIATOWEJ.

Przewodniczący — kol. Józef Milenkiewicz, zast. przewodn. kol. Biliński, sekretarz — kol. Aleksander Chmielewski. Przewodniczący Sekcji Regjonalno-Krajoznawczej — J. Milenkiewicz, przewodn. Sekcji Samorządowej — Eugenjusz Królikowski, przewodn. Sekcji Pracy Świetlicowej — Władysław Ryńca, przewodn. Sekcji Wczasów Nauczycielskich — Grzegorz Hodiw.

2. SEKCJA REGJONALNO-KRAJOZNAWCZA.

W roku bieżącym Sekcja zamierza dokonać następujących prac:

1. Ponieważ ziemie Północno-Wschodnie nie są jednolite pod względem narodowościowym, nie posiadają jednakowych warunków rozwoju kulturalnego i gospodarczego, Sekcja stawia sobie za zadanie przeprowadzenie podziału Ziem Płn.-Wschodnich na poszczególne regjony, by w ten sposób ułatwić kształtowanie i kierunek prac, oraz opracować i dostosować program tych prac do warunków poszczególnych regjonów.

2. Prowadzić na szerszą skalę propagandę ideologji regjonalistycznej za pośrednictwem „Spraw Nauczycielskich" i prasy codziennej.

Zorganizować na terenie Okręgu referaty pracy regjonalnej przy Oddziałach Powiatowych i Ogniskach.

4. Przeprowadzić ścisłą rejestrację prac regjonalnych dokonanych na terenie Okręgu.

5. Opracować przewodnik bibljograficzny dla pracowników regjonalistów na terenie Okręgu.

6. Informować o dorobku Sekcji „Polską Oświatę Pozaszkolną".

3. SEKCJA SAMORZĄDOWA.

1. Stworzyć podsekcje: a) Samorządu terytorjalnego, b) szkolnego i c) uczniowskiego.

2. Zwołać zjazd przewodniczących powiatowych sekcyj samorządowych.

3. Opracować szczegółowy program pracy dla sekcyj samorządowych przy Oddziałach Powiatowych.

4. SEKCJA PRACY I WYCHOWANIA SPÓŁDZIELCZO-GOSPODARCZEGO.

1. Uruchomić Sekcję Pr. i Wychow. Sp.-gospodarczego przy Oddziałach Powiatowych Z. N. P.

2. Dążyć w miarę możliwości do założenia księgarń i sklepów nauczycielskich opartych na zasadach czystej spółdzielczości w ośrodkach powiatowych Z. P. N.

3. Opracować, w porozumieniu z Wydziałami społeczno- oświatowym przy Zarządzie Głównym Z. P. N. schemat statutu wzorowego dla powiatowych sklepów i księgarni spółdzielczych.

4. Szerzyć zrozumienie zasad i roli spółdzielczości wśród nauczycielstwa i uczniów na terenie Okręgu przez: a) wygłaszanie odpowiednich referatów w poszczególnych ośrodkach, b) naświetlanie tego zagadnienia w prasie zarówno zawodowej jak i codziennej, c) urządzanie w miarę możliwości kilkudniowych kursów spółdzielczo-gospodarczych.

5. SEKCJA PRACY ŚWIETLICOWEJ.

1. Zmontować Sekcje Pracy Świetlicowej przy Oddziałach Powiatowych Z. N. P., ustalić składy osobowe tych sekcyj, oraz projekty pracy na rok bieżący.

2. Zainteresować ogół nauczycielstwa związkowego sprawą opieki i pomocy kulturalnej dla młodocianych przez zamieszczenie artykułów odpowiedniej treści w „Sprawach Nauczycielskich".

3. Zebrać dane, dotyczące ilości i stanu kół absolwentów szkół powszechnych, prowadzonych przez nauczycielstwo metodą świetlicową.

4. Opracować przewodnik bibljograficzny z uwzględnieniem psychologji oraz metody pracy kulturalnej i oświatowej wśród młodocianych i przesłać takowy sekcjom przy Oddziałach Powiatowych Z. P. N.

5. Zasilać „Sprawy Nauczycielskie" artykułami i komunikatami z zakresu pracy świetlicowej, oraz prowadzić stałą rubrykę w „Sprawach Nauczycielskich pod tytułem: „Poradnia Pracy Świetlicowej".

6. SEKCJA WCZASÓW NAUCZYCIELSKICH.

1. Zorganizować podczas feryj zimowych kurs kulturalno-towarzyski.

2. Zorganizować podczas tychże feryj kurs narciarski.

3. Ustalić teren zdrowotny na budowę schroniska nauczycielskiego.

4. Zorganizować jedną wycieczkę towarzyską po kraju.

5. Zorganizować kolonję wypoczynkową dla dzieci rodzin nauczycielskich nad jeziorem w Trokach.

KONFERENCJA PRZEWODNICZĄCYCH OKRĘGOWYCH

W dniu 1 i 2 listopada r. b. odbyła się w Warszawie konferencja przewodniczących Komisyj Społeczno-Oświatowych Z. N. P. Wzięli w niej udział przewodniczący oraz przedstawiciele rozmaitych

sekcyj wszystkich okręgów. Z ramienia naszej Komisji brali udział kol. kol. J. Milenkiewicz i Biliński.

Na program konferencji złożyły się:

1) Program prac Wydziału Społeczno-Oświatowego Z. N. P.

2) Stan organizacyjny pracy społeczno-oświatowej na terenie Okręgów.

3) Praca organizacyjno-programowa w zakresie: a) pracy regjonalno-krajoznawczej, b) samorządowej, c) spółdzielczo-gospodarczej i e) wczasów nauczycielskich.

4) Praca społeczno-oświatowa z młodzieżą pozaszkolną.

5) Dokształcanie młodzieży i dorosłych oraz różne postacie uniwersytetów ludowych.

Konferencję zagaił kol. Z. Nowicki, program pracy omówił kol. Al. Patkowski, poczem nastąpiły sprawozdania z terenu poszczególnych przewodniczących Komisyj Społ.-Oświatowych.

Po złożeniu sprawozdań i wysłuchaniu referatów zostały przyjęte wytyczne dla pracy społeczno-oświatowej na całym terenie Rzeczypospolitej, co niewątpliwie przyczyni się do skoordynowania wszelkich poczynań w dalszej pracy. Omówienie tych wytycznych pozostawimy do następnego N-ru „Spraw Nauczycielskich".

Okręgowa Komisja Społeczno-Oświatowa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. GĄDELA KAZIMIERZ: „Obserwacje wychowawcze" otrzymaliśmy. Narazie pozostawiamy je w tece. W przyszłości prawdopodobnie wykorzystamy

Kol. DUBICKI: Artykuł p. t. „Nowy program a szkoły powszechne w środowiskach narodowości litewskiej" otrzymaliśmy.

Kol. KRÓL BRONISŁAW: Artykuł „W szkole życia" otrzymaliśmy zapóźno, by móc go drukować w N-rze obecnym. Odpowiemy bezpośrednio. „Sprawy" są Wam wysłane na podany adres. Reklamujcie na poczcie

Kol. MAMCZYC: „Propagowanie jagodnictwa" otrzymaliśmy zapóźno, zachowujemy do następnego numeru.